

M. B.
L. W.
w Łodzi

10 stron MAGAZYN SOBOTNI 10 stron

Cena 1 złoty

Łódź, sobota 10 marca 1973 r.

Rok XXIX

Nr 59 (7650)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Nowa elektrownia powstanie pod Opolem

W związku z dynamicznym rozwojem przemysłu i budową wielu nowych zakładów na Opolszczyźnie, potrzebne są nowe źródła energii elektrycznej. Zdecydowano już o lokalizacji nowej elektrowni; powstanie ona w Czarnowasach pod Opolem.

Koszt realizacji tej inwestycji wyniesie ponad 11 miliardów złotych, zaś jej moc ponad 2 tysiące megawatów.



Trzeci dzień wizyty premiera Finlandii w Polsce

● Zwiedzenie FSO ● Konferencja prasowa ● Wizyta w Krakowie

3 bm. był trzecim dniem oficjalnej wizyty w Polsce szefa rządu Finlandii, Kalevi Sorsa. Po zakończeniu oficjalnych rozmów opublikowany został wspólny komunikat polsko-fiński. Premier Finlandii zaprosił premiera PRL do złożenia wizyty oficjalnej w Finlandii. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.



Przebywający w Polsce z wizytą oficjalną premier Finlandii Kalevi Sorsa (z prawej) odwiedził 3 bm. załogę Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. CAF — Zagoździński

Wczoraj rano załoga jednego z największych zakładów przemysłowych stolicy — FSO na Żeraniu — gościła premiera Finlandii. Zwiedził on niektóre wydziały produkcyjne zakładów, m. in. hale montażu „Polskiego Fiatu”. Przypomnijmy, że Finlandia była pierwszym krajem do którego blisko 15 lat temu Polska rozpoczęła eksport samochodów osobowych z Żerania. Produkowane obecnie „Fiaty 125 P” zyskały sobie pochlebna opinię zarówno w kraju, jak i za granicą — m. in. właśnie w Finlandii.

W czasie konferencji prasowej w warszawskim Domu

Dziennikarza premier Sorsa podkreślił serdeczne i gościnne przyjęcie z jakim spotkał się w naszym kraju. Mówiąc o przeprowadzonych w Warszawie rozmowach, premier Finlandii (Dalszy ciąg na str. 2)

JUTRO „PANORAMA”

▲ W stałym naszym cyklu wywiadów pt. „Luminarze nauki” rozmawiamy z prof. dr Piotrem Bańkowskim. Profesor pracuje w tej chwili w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Pozornie wydawałoby się, że dziedzina mało ciekawa i zupełnie nieatrakcyjna dla dziennikarza. A tymczasem... Zresztą sami państwo się przekonają, czytając nasz wywiad.

▲ „Przebite serce” — to tytuł reportażu z czterema dygresjami. Autor relacjonując przebieg dramatycznej walki o życie 12-letniego chłopca snuje refleksje ogólniejszej natury.

▲ Nasz specjalny wysłannik red. H. Zawira dotarł już do Australii. Pierwsze wrażenia z tego kontynentu zamieszczamy w kolejnej korespondencji.

POZA TYM W DZIALE „Ze świata i o świecie” drukujemy m. in. korespondencje z Moskwy, Khadamesu, Pragi i inne.

Ze stałych rubryk „Panorama” Czytelnicy znajdują: Gawędy o książkach ▲ Kobieta puch marny ▲ Kącik palacza ▲ Horoskop oraz wiele innych ciekawych pozycji.

Z udziałem E. Gierka

KONFERENCJA sprawozdawczo-wyborcza PZPR w Katowicach

9 BM. W KATOWICACH OBRADOWAŁA WOJEWÓDZKA KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA PZPR — PIERWSZA Z KONFERENCJI WOJEWÓDZKICH. STANOWIC ONE BĘDĄ PODSUMOWANIE TRWAJĄCEJ OD JEŚNIENI UB. ROKU KAMPANII SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ W PARTII.

Reprezentanci największej w kraju, liczącej przeszło 300 tys. członków i kandydatów katowickiej wojewódzkiej organizacji partyjnej, poddali wnikliwej i wszechstronnej analizie całokształt dotychczasowej działalności oraz wytyczyli ambitne zadania na najbliższe dwa lata.

W pracach konferencji uczestniczył, przyjęty gorąco przez zebranych i sekretarz KC PZPR — EDWARD GIEREK, który był delegatem na katowickie obrady.

Obecni byli: członek Sekretariatu KC PZPR — Andrzej Werbian, wicepremier — Jan Mitrega, przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej — Stefan Misiaszek, ministerowie.

Podstawę dyskusji stanowiły referaty: Egzekutywy KW, wygłoszony przez zastępcę członka Biura Politycznego KC i sekretarza KW PZPR w Katowicach — Zdzisława Grudnia oraz Prezydium WRN w Katowicach, wygłoszony przez jego przewodniczącego Jerzego Zielenka. W toku obrad głos zabrał i sekretarz KC PZPR E. Gierek.

Omówienie przemówienia E. Gierka zamieszczamy na str. 2.

Wyborem nowych władz wojewódzkiej organizacji partyjnej konferencja zakończyła obrady. I sekretarzem KW w Katowicach został wybrany Zdzisław Grudnia.

★ Na północy-wieśna ★ W centrum i na południu-śnieg i mróz!

Czyżby powrót zimy?



pokryta była 2-centymetrową warstwą śniegu. Nowe opady śniegu w woj. warszawskim, zwłaszcza w rejonie Grójca i Piaseczna, przysporzyły wiele pracy maziwickiej służbie drogowej. W Warszawie przez całą noc zabezpieczano główne trasy i arterie przelotowe.

Całkowicie odmienna aura panuje w woj. szczecińskim. 9 bm. w godzinach rannych termometry wskazywały tu plus 5 st. Było słonecznie. Można przypuszczać, że wiosna zadowolona się tu już na dobre. W połowie lutego na teren woj. przyjechały skowronki, a od kilku dni spotyka się także szpaki i słowiki.

W niektórych PGR i gospodarstwach indywidualnych trwa już wiosenne prace polowe. Na terenie Sudetów panują dobre warunki narciarskie, ale ostrzeżenie lawinowe trwa. Wysoce w górach występują nadal opady śniegu. Średnia grubość pokrywy śnieżnej w Karkonoszach wynosi 95 cm. Doliny Łomnickie i Białego Jaru są zamknięte dla ruchu turystycznego.

N/z: Oświeżony pomnik Tytusa Chalubińskiego w Zakopanem. CAF — Olszewski

W wielu województwach południowych i centralnych wczoraj w godzinach nocnych wystąpiły dalsze opady śniegu. Na drogi i szlaki komunikacyjne skierowano pluży odśnieżne i piaskarki, zabezpieczając najbardziej niebezpieczne odcinki tras.

Śnieg padał także przez całą noc na terenie woj. krakowskiego. Autobusy powracające do Krakowa spóźniały się po kilkanaście minut. Szosa zakopiańska tylko miejscami była oczyszczona; od Lubomia w kierunku Zakopanego jedni

Zabójczy łyk alkoholu

ADGLIA

Tradycyjny łyk alkoholu, jaki zawiera porcja żywności, którą wyczerpanym górską wspinaczką niesie pies z Góry św. Bernarda, mógł okazać się w wielu wypadkach zabójczy. Do takiego wniosku doszli dwaj uczeni angielscy, których wyniki badań opublikowano ostatnio w Londynie. Eksperymenty przeprowadzone w londyńskiej akademii medycznej wykazały, że wypicie nawet małej ilości alkoholu po znacznym wysiłku fizycznym może zredukować poziom cukru we krwi tak gwałtownie, że spowoduje utratę przytomności. Ponieważ jednocześnie alkohol przyczynia się do szybkiego spadku ciepłoty ciała — łączny skutek w niskiej temperaturze, jaka panuje wysoko w górach, może doprowadzić do śmierci. Profesor William Keating i dr J. Haigh — autorzy eksperymentów — sądzą, że ich odkrycie wyjaśnia być może, dlaczego wielu alpinistów, żołnierzy czy turystów, którzy zasnęli w wysokich partiach gór, umiera tuż po udzieleniu im pierwszej pomocy.

Z prac Prezydium Rządu

Nowe zasady finansowania w gospodarce

9 marca br. Prezydium Rządu rozpatrzyło, na swoim kolejnym posiedzeniu, trzy projekty aktów prawnych, których intencją jest uporządkowanie zasad gospodarki finansowej w kilku ważnych ze społecznego punktu widzenia dziedzinach.

PIERWSZY AKT — to Projekt uchwały w sprawie gospodarki finansowej państwowych przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych, usług rolniczych i gospodarki komunalnej oraz ich zjednoczeń objętych planowaniem terenowym. Projekt wprowadza nowe rozwiązania z myślą o stworzeniu warunków do zwiększenia samodzielności finansowej przedsiębiorstw terenowych.

Projekt kolejnej uchwały, rozpatrzonej na posiedzeniu, dotyczy gospodarki finansowej zarządów budynków mieszkalnych. Przewiduje on obowiązek opracowania norm kosztów niezbędnych na utrzymanie i remonty budynków mieszkalnych rad narodowych, w celu zapewnienia prawidłowego finansowania tych zadań i stopniowego wyrównywania istniejących dotychczas dysproporcji między poszczególnymi regionami i miejscowościami. Uchwała przewiduje wyodrębnienie nakładów na ekonomicznie uzasadnioną modernizację i rekonstrukcję obiektów mieszkalnych, co powinno ułatwić wykonanie programu adaptacji i modernizacji starych zasobów mieszkaniowych. Uproszczone zostaną także zasady rozliczeń między zarządami budynków mieszkalnych a zakładami pracy zlecającymi im administrowanie swoich domów.

Prezydium Rządu omówiło również projekt uchwały w sprawie zasad gospodarki finansowej organizacji rzemieślniczych.

● 26 zniszczonych samolotów ● 802 osoby zabite

Bilans aktów przemocy w powietrzu

Ośrodek do spraw transportu powietrznego w Rzymie opublikował raport, z którego wynika, że od 1954 roku, wskutek aktów przemocy na świecie zniszczonych zostało 26 samolotów lotnictwa cywilnego a 802 osoby poniosły śmierć. Duży udział w tym bilansie ma Izrael, którego samoloty zestrzeliły w ubiegłym miesiącu

nad Synajem libijski samolot pasażerski. Zginęło wówczas 106 osób.

„Szopen” trzecim transkontynentalnym odrzutowcem dla „LOT”

11 bm. udaje się do ZSRR grupa polskich handlowców specjalistów lotniczych po odbiór zakupionego przez PHZ „Pezelel” transkontynentalnego odrzutowca pasażerskiego IL-62, przeznaczonego dla Polskich Linii Lotniczych „LOT”.

„Szopen” — bo taką nazwę ma on otrzymać — będzie, o-bok zakupionych wcześniej „Kopernika” i „Kościuszki” trzecim tego rodzaju samolotem w służbie polskiego lotnictwa pasażerskiego. Jego przy-lot do Warszawy spodziewany jest między 15 a 20 bm.

Oprócz „Szopena”, PLL „Lot”

zakupiły także w ZSRR 3 odrzutowce typu Tu-134A. Od eksploatowanych już na naszych liniach Tu-134 różnią się one m. in. głównie większą liczbą miejsc i zdolnością hamowania silnikami odrzutowymi bezpośrednio po wylądowaniu.

Tu-134A mają być sprowadzone do Polski na przełomie marca i kwietnia br.

Pierwsze kroki pacjenta z przyszwia nozą

Duży sukces odnieśli lekarze-chirurdzy ze szpitala w Jarosławiu. Jesienią ubiegłego roku dokonali niezwykle skomplikowanej operacji przyszwicia odcierwanej w okolicy kolana nogi pacjenta, 16-letniego Jurija Jerocina, który uległ wypadkowi drogowemu. Operacja udała się — po kilku miesiącach zabiegów i rekonwalescencji przyszwia noga odzyskała sprawność. Ostatnio Jurij Jerocin wstał o własnych siłach i posługując się laską wykonał kilka kroków. Lekarze są dobrej myśli i wierzą w ostateczny sukces.



Maria, urodziwa tygryśca z ZOO w Helsinkach wybrała się z dwunastieczną wizytą do Lipska, w celu... matrymonialnym, bowiem wszyscy lokali kandydaci to jej bliscy kuzyni. Ostatnie chwile przed podróżą Maria spędza naturalnie na zabiegach kosmetycznych przy swym futrze. CAF — Lehtikava

Kanada uznała DRW

Kanada i DRW powzięły decyzję o wzajemnym uznaniu swych państw.
Informując o tym wietnamska agencja prasowa podała, że uznanie to obowiązuje od 28 lutego br.

Spokanie łódzkiego środowiska na VIII Kongres Studentów Polskich

W dniach 7-9 bm. w Uniejowie obradowali delegaci łódzkiego środowiska na VIII Kongres Studentów Polskich. Delegaci - członkowie ZSP, ZMS i ZSMW dokonali podsumowania działalności ruchu studenckiego na wyższych uczelniach Łodzi. Dyskutowali także o zagadnieniach, które powinna podjąć i rozwiązać przyszła zintegrowana organizacja młodzieżowa.

Z delegatami spotkał się sekretarz KŁ PZPR J. Chabelski, który omówił najważniejsze problemy pracy z młodzieżą po Plenum KC, a także odpowiedział na pytania związane z programem rozwoju Łodzi.

Spisek na prezydenta Banzera

Szef władz bezpieczeństwa prowincji Santa Cruz poinformował w czwartek na konferencji prasowej, że wykryty został spisek zmierzający do zamordowania podczas uroczystości karnawalowych prezydenta Bollwila, Hugo Banzera.

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. W nocy lokalne rozpozodzenia. Miejscami przelotne opady śniegu. Temperatura minimalna ok. minus 8 st. C, maksymalna ok. plus 2 st. C. Wiatry słabe północne.
Jutro zachmurzenie umiarkowane, miejscami opady. Temperatura bez większych zmian.
Dziś słońce zajdzie o godz. 17.37, a jutro wstanie o 5.05. Imieniny Cypriana i Marcelego.

Wiele jeszcze należy zrobić, aby w pełni sprostać potrzebom naszego czasu Omówienie przemówienia E. Gierka

E. Gierek powiedział, że dwuletnia statutowa kadencja wszystkich terenowych władz partyjnych, która zostaje zamknięta w marcu i kwietniu, była kadencją ważną. Wspólnym wysiłkiem partii i narodu wypracowany został program dalszego socjalistycznego rozwoju Polski i poczyniono znaczne postępy w jego realizacji. Pogiębia się związek partii z masami, umacniają się zasady centralizmu demokratycznego, okrzepła demokracja socjalistyczna, coraz lepsze są wyniki naszej pracy.

Stwierdzając, że ogólny rozwój kraju daje podstawę do zadowolenia, E. Gierek podkreślił, że wiele jeszcze należy zrobić, aby w pełni sprostać potrzebom naszego czasu. Dlatego koncentruje się uwagę na zadaniach, które stoją przed nami, na trudnościach, które powinniśmy przezwyciężyć. Każdy zle pracujący zakład czy zespół produkcyjny, każde wadliwie działające ogniwko zarządzania, zakłóca prawidłowy rozwój, hamuje postęp. E. Gierek powiedział, że konferencje wojewódzkie powinny dokonać krytycznej analizy całokształtu działalności gospodarczej, społecznej i politycznej w swoim regionie. Analizy te będą traktowane, a wnioski z nich wysunęte będą słuszne, jeśli wszystkie problemy i zadania regionu rozpatrywane są w szerszym, ogólnonarodowym punkcie widzenia. Wszyscy odpowiadamy za rozwój całej Polski, dla niej pracujemy - stwierdził i sekretarz KC - każdy powiat i każde województwo w tej odpowiedzialności i w tej pracy uczestniczy. Przed każdą konferencją wojewódzka stoi więc pytanie - co zostało zrobione dla realizacji uchwał VI Zjazdu i co należy zrobić, jakie uruchomić rezerwy, aby zadania, które wspólnie podjęliśmy, wykonać szybciej i lepiej?

Najbliższe dwa lata powinny być okresem wyższej efektywności i lepszej jakości we wszystkich dziedzinach.
Mówiąc o roli regionów społeczno-gospodarczych E. Gierek wskazał na szczególnej wagi zadania i problemy stojące przed wielkimi aglomeracjami przemysłowymi. Istnieją w nich najlepsze warunki dla skutecznej integracji nauki, techniki i produkcji, dla podnoszenia wydajności pracy, rozwijania wielkoseryjnej, nowoczesnej i taniej produkcji, dla modernizacji przemysłu, dla umocnienia struktury inwestycyjnej - to znaczy dla intensywnego rozwoju. Socjalistyczna gospodarka stwarza wszelkie warunki dla urzeczywistnienia takiej koncepcji aglomeracji przemysłowej, która będzie sprzyjała maksymalizacji pożytku społecznego, racjonalnemu przekształcaniu środowiska naturalnego i zachowaniu piękna ziemi ojczyściej.

Podkreślając przodującą, rewolucyjną rolę klasy robotniczej i stwierdzając, że najlepiej uświadamia ona sobie i najwierniej służy najwyższemu interesom całego społeczeństwa, i sekretarz KC oświadczył: „Jesteśmy - jako partia - awangardą klasy robotniczej. Naszym głównym oparciem i bazą społeczną są wielkoprzemysłowe ośrodki robotnicze posiadające najbogatsze tradycje walki klasowej, najwyższą kulturę produkcyjną i polityczną. Strategia społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju przyjęta na VI Zjeździe kształtowała się w konsultacji z klasą robotniczą tych ośrodków, pod przemożnym wpływem jej inicjatyw, jej obywatelskiego zaangażowania, siłę naszej partii pomnaża rosnący udział przodujących robotników w szeregach naszych organizacji, w instancjach partyjnych, w Komitecie Centralnym, w Sejmie, w organach przedstawicielskich. Wnoszą oni do działalności partii swoje klasowe doświadczenia i pryncypialność, szczególną zdolność łącznego pojmowania interesów państwa i ludzi pracy.

Ta aktywizacja klasy robotniczej w życiu politycznym, w życiu partii i państwa jest najważniejszym czynnikiem rozwoju demokracji socjalistycznej. Zadania, które podjęliśmy, nadają szczególną wagę sojusznictwu klas robotniczej z inteligencją. Głównym rzesznikiem tego sojuszu jest nasza partia”.

Mówiąc o kierowniczej roli PZPR, E. Gierek stwierdził, że wytycza ona drogę rozwoju kraju oraz integruje całokształt działalności politycznej i gospodarczej, pracy społecznej i państwowej.
Osiągnięty został znaczny postęp w kierowaniu krajem: rozpoczęte - wielkie dzieło umocnienia administracji państwowej na wsł. Głównym zadaniem instancji partyjnych i władz na terenach rolniczych jest dziś umocnienie gmin, zintegrowanie wszystkich czynników produkcyjnych, społecznych i kulturalnego rozwoju wsł. Równocześnie trzeba systematycznie podnosić poziom kierowania i zarządzania w skali miast, powiatów i województw eliminując biurokracizm i formalizm, lepiej dobierając kadry, pobudzając inicjatywę społeczną. Wskazując na partyjnym przemiany w świadomości społeczeństwa polskiego, E. Gierek podkreślił, że problemy pracy ideologicznej muszą stale znajdować się w centrum uwagi instancji i organizacji partyjnych.
Stwierdzając, że słowa partii znajdują pokrycie w czynach, jej i sekretarz przypomniał: W 1970 roku dochody po piątą polską rodzinę kształtowały się poniżej 1.000 zł na jedną osobę. W 1972 liczbą takich rodzin zmniejszyła się o połowę. Natomiast co trzecia rodzina osiąga obecnie dochody przekra-

żające 2.000 zł na jedną osobę. Szybciej niż w innych grupach pracowniczych wzrosły płace robotników, osiągając w ciągu dwóch lat 70 proc. wzrostu założonego w planie na lata 1971-1975. W ostatnich dwóch latach zwiększone zostały o 4 mld zł wydatki na cele socjalno-bytowe. Na wszystkie przedsiębiorstwa nałożony został obowiązek przygotowania szczegółowego programu poprawy warunków socjalnych i mieszkaniowych załóg. Dali już pierwsze rezultaty wielostronne wysiłki podjęte na początku 1971 r. dla zwiększenia i umocnienia budownictwa mieszkaniowego. W ub. roku uspołecznione budownictwo mieszkaniowe przekazało ludności o 17 tys. mieszkań więcej niż w roku poprzednim.

Przypominając zasadę, iż każdemu postępowi w wytwarzaniu dochodu narodowego towarzyszyć powinien odpowiedni postęp w warunkach życia ludzi pracy, E. Gierek powiedział, że rząd może w sposób racjonalny gospodarować tylko tymi środkami, które zostały wytworzone. „Tylko tyle, ile przyniosła nasza wspólna praca, możemy przeznaczyć na nasze wspólne, narodowe potrzeby. O tej prawdzie musimy zawsze pamiętać” - stwierdził mowa.

Omawiając rozwój sytuacji międzynarodowej E. Gierek powiedział, że jest on pomyślny dla naszego kraju i dla socjalizmu w ogóle. Dominującą tendencją tego rozwoju wyznacza leninowska polityka pokojowego współistnienia. Bieg wydarzeń potwierdza przewidywania światowego ruchu komunistycznego.
Nawiązując do zakończenia wojny w Wietnamie, i sekretarz KC życzył bohaterkiemu narodowi wietnamskiemu trwałego pokoju i pomyślnego rozwiązania politycznych problemów, które pozostawiła wojna. Jako członek międzynarodowej komisji, Polska uczyniła wszystko, by pokojowe porozumienia zostały w pełni wprowadzone w życie. Będziemy - powiedział - dalej wraz z innymi krajami socjalistycznymi, i w miarę możliwości, wspierać ten wspaniały naród w jego pokojowej pracy.
Przechodząc do spraw europejskich, mowa podkreślił znaczenie europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. Oczekujemy - powiedział - iż odbędzie się ona jeszcze przed końcem obecnego półrocza.
Kończąc przemówienie, E. Gierek powiedział: „Patrzmy, towarzysze, z optymizmem na dalszy rozwój sytuacji w Europie i w świecie. Czerpiemy z potęgi sil socjalizmu, wolności narodów i pokoju. Z konsekwentnej polityki krajów naszej wspólnoty, z głównych tendencji, które określają bieg wydarzeń w długofalowej perspektywie. Ten optymizm jest jedną z ważnych przesłanek smiałego programowania dalszego dynamicznego rozwoju socjalistycznej Polski”.

Trzeci dzień wizyty

(Dokończenie ze str. 1)
stwierdził, że w ocenie sytuacji międzynarodowej poglądy obu

stron są zgodne lub zbliżone. Nawiązując do utrwalającej się na świecie i na naszym kontynencie atmosfery pokoju i współpracy, K. Sorsa podkreślił, że oba kraje przyczyniły się w dużej mierze do pozytywnych procesów zachodzących w dzisiejszej Europie. Oba kraje są zgodne, że istnieją warunki do zwołania europejskiej konferencji jeszcze w czerwcu br.

W Szwecji

„Policja ochrony środowiska”

Rząd szwedzki powołał specjalną służbę, tzw. policję ochrony środowiska naturalnego, której pierwszymi przedstawicielami podjęli pracę w bieżącym miesiącu.
„Policjanci środowiskowi” będą mieli za zadanie zwalczać kłusownictwo w lasach i na wodach, prowadzić inwentaryzację dzikiej zwierzyny oraz dbać o wyposażenie punktów ratunkowych, rozsiągniętych po gorzystych okolicach kraju.

Poruszając problemy polsko-fińskich stosunków gospodarczych, K. Sorsa zaakcentował, że istnieją wszelkie możliwości ich dalszego rozszerzenia. Wechodzą one w nową fazę rozwoju i należy im stworzyć poprzez umowy międzyrządowe jeszcze lepsze możliwości rozwoju.

Po południu premier Kalevi Sorsa z małżonką i towarzyszącymi mu osobami udał się do Krakowa. Fińscy goście zwiedzili Wawel oraz zabytkowe centrum miasta.

Kronika wypadków

■ Śmiertelnemu zatruciu ślaskim węgiel uległa wczoraj w swoim mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej 71 sparaliżowana reńszka, 66-letnia Inez L. Od niej wyłączonej kucharki zapaliła się pościel na łóżku. Sparaliżowana kobieta nie zdołała uciec przed pożarem.

■ W miejscowości Lipiec pow. Radomsko kierowca Adam L. w czasie wyprzedzania swoją „Nysę” samochodu ciężarowego nie zachował należytej ostrożności i potracił idącego z przeciwka Józefa W. Pieszy poniósł śmierć na miejscu.

■ Spłonęła stodoła i część budynku mieszkalnego w gospodarstwie indywidualnym we wsi Anielin pow. Łask należącym do Jana S. Straty ok. 30 tys. zł.

■ U zbiegu ul. ul. Zarzewskiej i Praskiej wybiegł raptownie na jezdnię 12-letni Sławomir Sz. Wpadł on pod „Nysę” IW 5378 i przewieziony został do Szpitala im. Brudzińskiego.

■ Na skrzyżowaniu Al. Kociuski i ul. 23 Lipca kierowca samochodu IP 7636 Bogdan F. jadąc nieostrożnie potracił na przejściu dla pieszych Andrzeja A. Ze złamanym podudziem pieszy został przewieziony do Szpitala im. Jonschera.

■ Na ul. Zgierskiej 28 Bronisława B. ustąpiła przejeżdżając do tramwaju linii 16/6 z lewej strony. Dostała się ona pod tramwaj linii 8/4 i po opatrzeniu ran przez Pogotowie Ratunkowe zwożona została do domu.

■ O godz. 14.30 na ul. Wólczańskiej 215 potrącona została przez samochód „Fiat” 30-letnia Janina J. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku. Świadkowie proszeni są o zgłoszenie

się do BKRD MO ul. W. Bytomskiej 60, tel. 516-82.

■ Również potrącona została przez samochód „Wartburg” przechodząca ul. Teodora Bronisława K. Świadkowie proszeni są o zgłoszenie się do BKRD MO ul. Władcy Bytomskiej 60, tel. 516-62.

■ Wychodząc raptownie na jezdnię przy Al. Politechniki 18 wpadła pod „Warsawę” IS 4930 Alina S. Doznała ona ogólnego potłuczenia i przewieziona została do Szpitala im. Brudzińskiego. (m)

W dniu 8 marca 1973 roku zmarła po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, przyszyły lat 54, nasza najdroższa Żona, Mama, Babcia i Siostra

S. † P.
**HELENA
DACHNIEWSKA**
z domu WOCH

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 marca 1973 r. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza św. Wojciecha na Kurczakaach.

MAŻ, DZIECI I RODZINA

Dnia 8 marca 1973 roku zmarła po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie

S. † P.
KAZIMIERA BOYE

długoletni pracownik Uniwersytetu Łódzkiego, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polskiego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10. III. br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym powiadomiamy Przyjaciół Zmarłej

SIOSTRZENIEC Z ŻONĄ I DZIECIAMI

W drugą bolesną rocznicę śmierci naszej najukochańszej Córki, Zony, Mamusi i Babcji

S. † P.
ANNY MACIASZEK
z domu BUJNOWICZ

zostanie odprawiona msza św. żałobna w kaplicy na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej w dniu 11. III. br. o godz. 12 (niedziela), o czym powiadomiamy

RODZICE, MAŻ I WNUCZKA

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

S. † P.
**RYSZARDA
KŁODNICKIEGO**

odbędzie się dnia 12. III. br. o godz. 7 rano msza św. żałobna w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Rzgowskiej 88.

ZONA I RODZINA

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 8 marca 1973 r. zmarł przeżywszy lat 25

S. † P.
**GRZEGORZ
JANIĄK**

najukochańszy Maż, Syn, Zięć, Wnuczek, Szwagier.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 marca 1973 r. (niedziela) o godz. 14 z kaplicy cmentarza św. Franciszka na Chojnach.

ZONA, RODZICE, TEŚCOWIE, SZWAGIER I POZOSTAŁA RODZINA

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dziś startujemy w Rotterdamie

Do zawodów halowych w lekkoatletyce różnie ustosunkowują się poszczególni trenerzy. Jedni wychodzą z założenia, że kryte hale powinny być wyłącznie bazami szkoleniowymi przed właściwym sezonem na bieżni. Są również tacy trenerzy, którzy wychodzą z założenia, że starty w hali są bardzo potrzebne przed sezonem, celem zdobycia nie tylko kondycji, ale rutyny i szybkości.

169 m.!

Rekord świata w lotach narciarskich

W Oberstdorfu (NRF) odbył się w piątek oficjalny trening przed rozpoczęciem się w sobotę II mistrzostwami świata w lotach narciarskich. Już treningowe skoki przyniosły doskonałe wyniki, a bohaterem dnia stał się reprezentant NRF - Heinz Wospiwo, który wynikiem 169 m ustanowił rekord świata w długości lotu. Poprawił on aż o 4 metry dotychczasowy rekord, który należał od 1969 r. do jego rodaka Manfreda Wolfa.

Gimnastyka

Dziś o godz. 16, a jutro o godzinie 9 w sali Szkoły Podstawowej nr 158 przy ul. Włoszkiej 1 odbędzie się mistrzostwa gimnastyczne LKS w klasach młodzieżowych.

W tym samym dniu w sali Szkoły nr 158 przy ul. Sieradzkiej 29 odbędzie się mistrzostwa MKS.

Mistrzostwa organizuje 13 bm. również „Tramwajarz”.

Nie chcemy w tej dość skomplikowanej dyskusji zabierać głosu. Wydaje się nam jednak, że skoro przeprowadzane są mistrzostwa halowe Polski i mistrzostwa Europy - to takie, czy inne są zdania trenerów - PZLA powinien zająć zdecydowane w tej sprawie stanowisko.

Mistrzostwa w Rotterdamie zgrupowała na starcie niemal wszystkich najlepszych lekkoatletów Europy.
W hali Rotterdamu zabraknie w naszej reprezentacji zawodników z Łodzi. Jak poinformowali nas trenerzy, nie byli ich celem przygotowania swoich zawodników do tej imprezy. Podobne stanowisko zajmowali oni w roku ubiegłym. Okazało się, że koncepcja była słuszna. Wagner jak i Czerbniak byli tak doskonale wytrenowani, że zakwalifikowali się na wyjazd do Monachium. (m)

Siatkarki Startu pokonały Dynamo Berlin 3:1

W piątek w Apeldoorn (Holandia) rozpoczął się finałowy turniej Pucharu Europy siatkarek. W pierwszym pojedynku siatkarki łódzkiego Startu pokonały bardzo silny zespół Dynamo Berlin 3:1 (15:6, 16:14, 10:15, 15:2). Siatkarki Dynamo, których pierwsza szóstka jest jednocześnie reprezentacją NRF, stawiały Polkom zacięty opór. W drugim secie prowadziły one 14:11, ale po bardzo dobrej i skutecznej grze zawodniczek z Łodzi, musiały uznać wyższość tego zespołu. W zespole Łodzi bardzo dobrze zagrala Niemczyk i Wanot.
W sobotę siatkarki z Łodzi w drugim meczu spotkają się z Dynamo Moskwa.

Trener K. Górski spotkał się z Czwelnikami „DL”

Optymizm przed inauguracją ekstraklasy piłkarskiej

Wczorajsze spotkanie trenera piłkarzy LKS Kazimierza Górskiego z sympatykami tej drużyny, które odbyło się w gościnnym Spółdzielczym Domu Kultury „Lokator” - cieszyło się dużym powodzeniem. Blisko dwie godziny K. Górski odpowiadał na pytania i rozwiewał wątpliwości kibiców - Czytelników „DL”. Większość z nich dotyczyła oczywiście jutrzejszego meczu LKS z Gwardią, chociaż mówiono także dużo o perspektywach naszej narodowej reprezentacji w eliminacjach do mistrzostw świata z Anglią i Walią. Ponieważ większość pytań i odpowiedzi z pewnością zainteresuje łódzkich kibiców piłki nożnej, postanowiliśmy w tym miejscu dać odpowiedzi na kwestie interesujące sympatyków LKS na przystojowe „pięć minut” przed rozpoczęciem rundy rewanżowej.

Mecz z Gwardią, który jutro o godz. 11 rozpocznie się na stadionie przy Al. Unii 2, stał oczywiście w centrum zainteresowania kibiców. Wszyscy doskonale pamiętali porażkę lodzian 0:4 w Warszawie i mieli poważne obawy o jutrzejszy wynik.

- Sądzę, że z optymizmem przystąpimy do jutrzejszego pojedynku - stwierdził K. Górski.

- Grać będziemy ofensywnie i powinniśmy wygrać, gdyż pierwszy mecz zawsze psychologicznie jest najważniejszy. Teren będzie trudny, boisko chyba miękkie i mokre, co wymaga od zawodników szczególnej dużej wytrzymałości. Sprawdzimy jakie stałe przeprowadzamy wykazywa jednak, że z kondycją Kłopotów nie ma. Będzie to oczywiście mecz trudny, gdyż LKS jest zespołem młodym, nie ma jeszcze doświadczenia, nie umie szybko przestawić się na taki czy inny styl gry. Poza tym po odejściu starszych zawodników kadra jest szczerpaka, liczy tylko 16 zawodników. W niedzielę nie wystąpi kontuzjowany Korzeniowski i w tej sytuacji LKS wybiegnie na boisko w składzie: Tomaszewski -

Lubański, Jalocha, Bulzacki, Polak - Drodzowski, Białek, Ostalczyk - Mszyca, Kasalik, Malenki. Kapitanem zespołu jest Korzeniowski, a w niedzielę zastąpi go w tej funkcji Mszyca.

- Czy w LKS jest rozgrywaną na miarę Sadka?

- Jak już powiedziałem, LKS jest zespołem młodym, szczególnie młoda jest druga linia. Wydaje mi się jednak, że za jakiś rok jego rolę w powodzeniu będzie pełnił Drodzowski, jeżeli oczywiście będzie solidnie nad sobą pracował.

- Jak układa się współpraca między Tomaszewskim i Puchalskim?

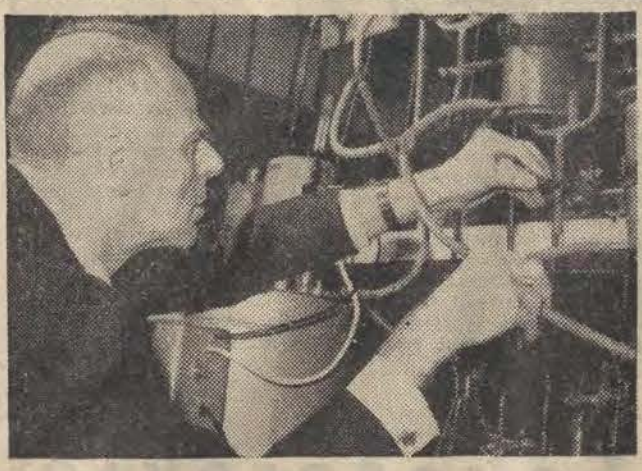
- Na zasadzie sportowej rywalizacji o miejsce w pierwszej drużynie.

- Słyszeliśmy o jakichś dwóch zawodnikach, którzy mieliby przejść do LKS

- Ja słyszałem o jednym z Krakowa, ale jest to jeszcze sprawa dosyć odległa.

- My, łodzianie bardzo na pana liczymy i sądzimy, że powinien pan wyprowadzić zespół na jeszcze lepszą lokatę w tabeli.

Z prof. dr Stanisławem Zagrodzkim rozmawia Marek Regel



PRZEMYSŁ KTÓRY NAS ŻYWI...

PANIE PROFESORZE, CORAZ CZĘŚCIEJ CZŁOWIEK NIE MA CZASU DLA SIEBIE. OBOWIĄZKI GONIA OBOWIĄZKI. NIC WIĘC DZIWNEGO, ŻE NIEJEDNOKROT-NIE NIE MAMY KIEDY ZJESĆ ŚNIADANIA, A CO DOPIERO STĄC PRZY KU-CHNI I „PITRASIĆ” OBIAD. NATOMIĄST W STOŁÓW-KACH NIE DLA WSZYST-KICH STARCZA MIEJSC. DLATEGO PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY BĘDZIE MIAŁ CHYBA Z ROKU NA ROK WIĘKSZE POLE DO POPI-SU.

— Pamiętam, że jeszcze 30–40 lat temu mieszanie cukru w herbatę było niemal rytuałem. Robiło się to powoli i z dystynkcją. Dziś wielu z nas chciałoby aby cukier roztopił się n'm opadnie na dno szklanki. Chcielibyśmy też móc przygotować obiad dla całej rodziny w ciągu kilkunastu minut. W czasach kiedy olbrzymi procent pracujących zawodowo stanowią kobiety, jest to oczywiste. I trzeba przyznać, że jeżeli chodzi o zupy błyskawiczne to nasz przemysł właściwie już rozwiązał ten problem. Podobnie z deserami. Natomiast produkcja błyskawicznych i peknokalorycznych dań drugich pozostawia wiele do życzenia. Jest też jeszcze inny powód zwiększonego popytu na produkty przemysłu spożywczego — po prostu są one często smaczniejsze i wyższej kaloryczności niż wytworzone domowym sposobem. Przykładem mogą tu być dżemy.

— W JAKIM STOPNIU PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY PRZYGOTOWANY JEST DO DALSZEGO UŁATWIANIA NAM ŻYCIA?

— Nim odpowiem na to pytanie — trochę historii, która pomoże zrozumieć wiele spraw. Otóż w latach 1945–48 odbudowaliśmy przemysł spożywczy, a jego produkcja była wyższa niż przed wojną. Sam wówczas kierowałem budową fabryki alkoholu bezwodnego w Chelmży. Była to pierwsza w Polsce Ludowej inwestycja przemysłu spożywczego zbudowana całkowicie od nowa. W 16 miesiącu budowy otrzymaliśmy pierwsze litry alkoholu.

Od 1950 r. niestety nastąpił ponad dziesięcioletni zastój w przemyśle spożywczym. Panowało wówczas mylne przekonanie, że skoro przemysł ten pracuje dobrze i dostarcza około 50 proc. całego naszego eksportu, to nie trzeba w niego inwestować. Mści się to do dzisiaj, mimo, że od 2 lat postępuje jego szybka rozbudowa. I słusznie. Przecież bez dynamicznego rozwoju przemysłu spożywczego nie może być mowy o rozwoju rolnictwa, gdyż w nowoczesnym państwie 85 procent produkcji wsi musi być właśnie przetworzone przez ten przemysł. Jeżeli do roku 1990 produkcja rolna w Polsce ma być podwojona w porównaniu do roku 1970, to moce produkcyjne przemysłu spożywczego muszą być niemal potrójone. Jednocześnie powinien nastąpić szybki rozwój chłodnictwa. Wtedy n'e będziemy tracić bezpowrotnie takich ilości cennego surowca jak do tej pory.

JAKIE USPRAWNIE-NIA W PROCESIE ROZBUDOWY PRZEMYSŁU SPOŻYWCZE-GO PAN PROFESOR PRO-PONUJE?

Prof. dr Stanisław Zagrodzki — dyrektor Instytutu Chemicznej Technologii Żywności PŁ jest wybitnym znawcą problemów przemysłu spożywczego, a w szczególności cukrowniczego. Opublikował 400 prac naukowych, w tym 70 za granicą. Jest założycielem nie tylko pierwszego w Polsce, ale i na świecie Wydziału Chemii Spożywczej. Wychował 600 magistrów inżynierów, którzy zajmują odpowiedzialne funkcje w naszym przemyśle spożywczym i 16 doktorów, z których 4 habilitowało się.

Przez wiele lat prof. dr Stanisław Zagrodzki pracował na kierowniczych stanowiskach w zakładach przemysłowych. Za wybitne osiągnięcia naukowe otrzymał Nagrodę Państwową III stopnia, Nagrodę Naukową m. Łodzi i nagrodę ministra szkolnictwa wyższego I stopnia.

— Zilustruję to na przykładzie. Mamy w Polsce 76 cukrowni o zdolności produkcyjnej każda po 1.800 ton na dobę. Będziemy natomiast budować cukrownie, które przerobią po 6 tys., a nawet po 10 tys. ton. Bowiem jedna duża inwestycja jest o wiele tańsza niż dwie mniejsze, które w sum'e mają tę samą moc produkcyjną, czyli musi nastąpić koncentracja inwestycji.

Druga sprawa — powinniśmy jak najszybciej wyspecjalizować dane przedsiębiorstwa w budowie jednego rodzaju fabryk. Odnosi się to także do biur konstrukcyjnych. Wtedy unikniemy wielu błędów i inwestycje będą znacznie szybciej realizowane. Jest wysoce nieefektywne aby przedsiębiorstwo budujące domy mieszkalne lub huty budowało także cukrownie lub jakąś fabrykę koncentratów spożywczych.

Musimy do takiej specjalizacji doprowadzić, gdyż inaczej realizować będziemy o 20 proc. inwestycji mniej. Dla przekazania tej wiedzy budowniczym należy powołać poddyplomowe studia dokształcające, trwające 1–2 semestry.

— JUŻ ZA KILKA LAT NASZE ŻOŁĄDKI BĘDĄ W STANIE STRAWIC TYLKO 75 PROC. PRODUKCJI PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO, GDYŻ ROŚNIE ONA SZYBCIEJ NIŻ POPULACJA...

— Resztę trzeba będzie eksportować. Polska ma dosko-

nałe surowce dla przemysłu spożywczego (dlatego powinniśmy być jeden z naszych przemysłów narodowych). Potrafimy również produkować wysokiej jakości wyroby. Przecież Amerykanie chętnie biorą naszą szynkę nie dlatego, że nas kochają, ale ponieważ jest ona smaczniejsza niż proponowana przez inne kraje.

Nasi odbiorcy skarżą się jednak na opakowania. A przecież klient na Zachodzie — to ma zresztą coraz częściej i u nas miejsce — kupuje „na oko i dotyk”, czyli to co wzbudza w nim silne efekty estetyczne. A jak dużą wagę przywiązuje się do opakowań, niech świadczą cyfry:

We Francji, USA, NRF, Anglii czysty produkt stanowi od 8 do 20 proc. ceny detalicznej, pozostałe 80 proc. to koszty opakowania, reklamy i usług. U nas jest odwrotnie.

Niewątpliwie naszą nie najlepszą sytuację w tym zakresie zmieniłoby przejęcie przez przemysł spożywczy części wytwórni opakowań. Łatwiej byłoby wtedy koordynować ich pracę, specjalizować się w odpowiedniej formie opakowań.

Przed wszystkim jednak musimy znacznie poszerzyć wachlarz produktów, jak również te same wyroby zróżnicować w smaku i kolorze. I znów można dać przykład szynki. Zupełnie inaczej musi ona być przygotowana

na amerykańskie stoły niż na niemieckie lub nasze.

TUTAJ PRZECHODZIMY DO WSPÓŁPRACY PRZEMYSŁU Z NAUKĄ...

— Współpraca ta musi być bardziej konkretna i skoordynowana. Powinniśmy wiedzieć czego od siebie chcemy. Nawet najbogatsze państwa nie pozwalają sobie na rozwój nauk technicznych, które nie przynoszą im zysku. Czynnikiem ekonomicznej opłacalności odgrywa coraz większą rolę i w nauce. U nas niestety nie zawsze ma to miejsce, a przecież do najmniejszych tego świata nie zaliczamy się. Na przykład nasz instytut w 75 ubiegłych latach wykonał 15 wielkich prac dla przemysłu spożywczego. Jedynie 15 proc. z nich zostało wykorzystanych w pełnym tego słowa znaczeniu. Trzeba więc jak najszybciej usunąć istniejące jeszcze bariery

W przeciwnym razie zdziwić się będą przypadki, że za granicą prędzej wprowadzą nasze opracowania, niż my sami. Oni dokładnie czytają

(Dalszy ciąg na str. 5)



Zdjęcia: L. Olejniczak

WYDATKI - POD KOMPUTEROWYM NADZOREM

NOWE FABRYKI, NOWE DOMY — WSZELKIE OBIEKTY — STAWIA SIĘ SPRAWNIEJ NIŻ PRZED DWOMA TRZEMA LATY. WSZYSTKIE WAŻNE ZAMIARY ZESZŁOROCZNE, FACHOWO ZWANE TYTUŁAMI INWESTYCYJNYMI, WYKONANO W TERMINIE. NAWET W ENERGETYCE, ZWYKLE STRASZĄCEJ DEFICYTEM MOCY, PRZY STAŁE WYSLIZGUJĄCYCH SIĘ Z ROKU NA ROK MEGAWATACH, UPORANO SIĘ TYM RAZEM Z ROBOTA, I POWSTAJĄ NAWET MOŻLIWOŚCI SPOREGO EKSPORTU ENER-GII.

CO SIĘ STAŁO? WŁAŚCIWIE — NIEWIELE. GDYBY WYCI-SNAĆ Z DECYZJI WYDANYCH W CZASIE DWUDZIESTU KILKU UBIEGŁYCH MIESIĘCY TRZĘC NAJSTOJNIEJSZĄ I PORÓWNAĆ Z POSTANOWIENIAMI DAWNIEJSZYMI, WÓWCZAS OKAZE SIĘ, W JAK MAŁYM STOPNIU SĄ ONE ŚWIATOBURCZE. NO-WY PORZĄDEK INWESTOWANIA, TAK SKUTE CZNY, JAK SIĘ OKAZUJE, POLEGA NA KONSEKWENTNYM USUWANIU PRZE-SZKÓD WSKAZYWANYCH OD DAWNA PRZEZ PRAKTYKÓW, NA TOROWANIU DROGI ZDROWEMU ROZSADKOWI. PRÓBOWANO NIEGDYS ZNACZNIE OSTRZEŻYĆ DZIAŁAŃ PO-RZĄDKUJĄCYCH BEZ WIĘKSZEGO SKUTKU. W TAKI TO SPO-SÓB WYCHODZI NA JAW OCZYWIŚTA PRAWDA O KONIECZ-NOŚCI DOPASOWANIA ROZWIĄZAŃ KONKRETNICH DO OGÓL-NYCH WARUNKÓW EKONOMICZNYCH — I POLITYCZNYCH, W OBECNYCH WARUNKACH, JAK SIĘ OKAZAŁO, NAWET NIE-ZBYT GŁĘBOKIE USPRAWNIEŃIA MOGĄ DAĆ LICZĄCE SIĘ EFEKTY.

Usprawiedliwia tę konstatację oczywistość jedynie bez-miar nadziei na poprawę warunków życia każdego z tu ży-jących i miejsca całego społeczeństwa wśród innych, właśnie dzięki budowie nowych obiektów, dzięki wydawaniu na roz-wój każdego z robczych dni miliarda złotych. Gdy ponadto uświadomimy sobie zamiar przeznaczania na inwestycje w czasie siedemnastu najbliższych lat 11–12 bilionów złotych — sumy trzykrotnie większej od nakładów poniesionych od 1945 roku — wówczas oczywista stanie się wartość każdej obser-wacji dotyczącej sprawności inwestowania, każdej próby po-lepszenia efektów. A przecież obecna sprawność nikogo nie zadawała, ani pod względem czasu budowy, ani kosztów, a najbardziej — terminu osiągnięcia projektowanych efektów wytwórczych. Z tym większą satysfakcją można tu przed-stawić rychłe już wprowadzenie komputerowego nadzoru nad całym układem inwestowania. Oto podstawowe fakty.

Na początku marca Narodowy Bank Polski wprowadza elektroniczny system gromadzenia i przetwarzania informac-ji o inwestycjach planu centralnego. Każdy obiekt, każde dzieło inwestycyjne otrzyma swoją metrykę, na którą w umowny sposób naniesie się wszystkie dane: wstępne zalażenia kosztów, czasu budowy, projektowanych efektów wy-twórczych, słowem — komplet cech ekonomicznych i tech-

Marek Borski

nicznych. W miarę postępu roboty ze sprawozdań składanych przez inwestorów nanosić się będzie na te karty wszelkie fakty, a więc rzeczywiste (zmniejszone lub zwiększone koszty poszczególnych części obiektu i całości), skrócenie lub wydłużenie czasu budowy, wielkość zaangażowanego kapitału, rzeczywiste efekty wytwórcze. Te informacje wyłączenie z istniejących, nadsyłanych już danych wybierać mają oddzia-ły terenowe banku i przysłać do centrali. Tu elektroniczne centrum obliczeniowe przetworzy fakty na układ otworów w perforowanej karcie i prześle do obróbki na kompute-rach typu NGR-315 i NCR-460. Maszyny pomieszczą w swo-jej pamięci na razie metryki obiektów z planu centralnego, następnie — z planu terenowego, a także dotyczące obiektów spółdzielczych budownictwa mieszkaniowego.

W taki to sposób, niemal bezgłośnie, wprowadzi się kom-puterowy nadzór nad inwestycjami, jedno z kapitalnych wprost posunięć dla praktyki zarządzania. Nikt nie ma tu najmniejszych złudzeń co do tego, by maszyna wyręczyła ludzi w myśleniu, by podejmowała za nich właściwe decy-zje, skądże znowu. Ale taki skomputerowany system umoż-liwi racjonalność i zwiększy skuteczność takich decyzji, po-dsuwając na czas niezbędne informacje. Przy dotychczasowym sposobie liczenia wydatków i efektów spora część informac-ji ma charakter historyczny. Podłączenie maszyn elektro-nicznych do obiegu danych, przetwarzanie faktów na tych maszynach — grupowanie, dzielenie — pozwoli na natych-mistowe niemal przeciwdziałanie wszelkim zakłóceniom, od-stępstwom od przebiegu zamierzonego. W taki to sposób można zyskiwać obraz rzeczywistości aktualnej sytuacji na placach budowy, wyliczać zaawansowanie, postępy robót, osią-ganie zdolności wytwórczych, zaangażowania inwestycyjne na następne lata. Maszyna wykaże beznamiętnie, czy zmiany do-konywane w czasie realizacji programu inwestycyjnego po-garszają czy poprawiają sytuację, pozwoli w każdej chwili na porównanie zamierzeń z rzeczywistością.

Dla strategów naszej gospodarki wyzyskanie tych moż-liwości niesie walor wprost bezcenny: elastyczność decyzji, usuwanie od ręki słynnych napięć. W połączeniu ze zmia-nami rzeczywistości głębokimi, z tymi, które zapowiada sy-STEM przygotowany przez komisję partyjno-rządową, spraw-dzany obecnie w wybranych przedsiębiorstwach, powstaje tak pożądana gwarancja głębokiego uporządkowania wielkie-go fragmentu ekonomiki, jaką tworzy inwestowanie. Zain-teresowani — a każdego przecież ciekawi, czy i w jakim stop-niu realne są plany poprawy warunków życia — poznają wkrótce całość poglądów i zamierzeń w tej kwestii: w pierw-szej dekadzie marca zbierze się w Warszawie trzecia z kolei krajowa narada najwybitniejszych specjalistów poświęcona sprawom inwestowania.

Z ŻYCIA WYIĘTE

Cwaniactwo jest inteligencją spryt-nych durniów. Każdy cwaniak jest w zasadzie miernością. Jest groźny zaw-sze, ale szczególnie niebezpieczny staje się w okresie zagrożenia mier-ności. Dziś taki okres przeżywamy więc trzeba na niego specjalnie u-ważać. Cwaniak się nam rozzuchwa-lili, rozbawił, stał się agresywny, sam pierwszy atakuje. Wychodzi z białego „Mercedesa” i raz, dwa, trzy cztery (numer boczny taksówki 1234) bije pasażera po twarzy. Popętnilibyśmy jednak duży błąd utożsamiając cwaniaka tylko z bez-celnym taksówkarzem czy też iden-tyfikując go z faćtem siorbliwym wyłącznie piwo pod budką. Cwaniaka znaleźć można wszędzie, w zakładzie fryzjerskim i w poważnym biurze, w poczta-gu i w kinie, fabryce i w prywatnym warszacie. Na Bałutach i w Śródmieściu, a często nawet moż-na go ujrzeć w lustrze. Wszędzie się

potrafi wkręcić, ustawić, zakrzywić poczciwych ludzi, i piąć po szcze-błach kariery. Ostatnio ujawniono ich także wśród działaczy sportowych. Cwaniacy to z reguły ludzie, którzy nie mają żadnych kwalifikacji i pod-pierają swą pozycję zawodową lub stanowisko (na stanowiskach też ich można spotkać, a jakże) jakąś nie-

podlizują i schlebnią próżności swo-ich przełożonych. Ich katechizm jest prymitywny in-telektualnie, lecz wskutek swego pro-stactwa łatwy do popularyzacji. Cwa-niaka od przyzwoitego obywatela od-różnia się po tym, że powtarza on bezustannie parę głupawych zasad ży-ciuowych takich jak: jak się da, to się

I to jest prawie cały dekalog cwa-niaka. Jego szkodliwość polega na tym, że jest on bardzo łatwo przy-swajany przez porządną skąd inąd ludzi, którzy mimo woli po prostu z braku krytycyzmu, są nieświadomymi nosicielami cwaniackiej etyki. Fakt, że bezmyślnie powtarzają tych parę prostactkich „zasad”, nie znaczy oczywiście wcale, że praktycznie je w życiu realizują. Ale w ten sposób przejawiają brak dezaprobaty dla cwaniackiej postawy, wręcz przeciwnie niejako ją aprobują, tworząc la-godny, ciepły i pełen wyrozumiałości klimat wokół cwaniaków.

A co najciekawsze, ów podziw dla cwaniackich mierności idzie najczęściej w parze z zawzięcią wobec jednostek wyróżniających się, wyrastających czy nawet przerastających otoczenie. Wła-ściwie to jest mniej ciekawe, a bar-dziej smutne. Od dziś kilka uczciwych na moją odpowiedzialność niechaj głosi hasło: „śmierć cwaniakom!”

KAROL BADZIAK DEKALOG CWANIAKA

określona metną działalnością rzeko-mo społeczną. Zweryfikować ich szale-nie trudno. W czasie weryfikacji wchodzą przeważnie w skład komisji weryfikacyjnej. Tacy się nikomu nie narażają, wprost przeciwnie, ponieważ nie mają kregosłupa moralnego, są bez większego skrupowania się

zrobił, kto smaruje, ten jedzie, ucz-ciwość nie popłaca, nie będziesz kradł, i będziesz ładł, trzeba samemu żyć i dać żyć innym, byle do renty, pra-cuj, pracuj, a garb ci sam wyrośnie, czy się robi czy się leży, nie podska-ki, siedź na tyłku i potakuj, no i oczywiście śmieć frajerom!

LUDZIE i PROBLEMY • LUDZIE i PROBLEMY •

Data zakładu ... r.



Miejsce
TOTO-LOTKA

Było ich pięć. Stanowiły zespół zgrany i zaprzyjaźniony. Pracowały w jednym dziale łódzkiej fabryki już 8 lat i można je było stawiać na wzór innym małym kolektywom, a w ogóle — jako przykład wzorowych prezentacji stosunków międzyludzkich. Przyjaźń ukształtowana w warunkach pracy przenosiła i utrzymywała na gruncie prywatnym, a wspólnotą swych dobrych stosunków manifestowały dodatkowo „spółką” totolotkową. Mały wydatek, bo po 2 zł na osobę, a emocji i nadziei wiele. Każdego tygodnia wydawały więc 10 zł na rzecz pomnażania zasobów sportu polskiego. W wypadku kiedy jedna nie miała — druga zakładała, jeżeli dwie nie miały, inne doraźnie stawały się wierzycielem dwóch zlotówek czy czterech i zabawa trwała. Pewnego tygodnia trafiła się wygrana: 200 zł.

Spotkały się w domu pani Zofii H. i „straciły” małą wygraną na rzecz wielkiej przyjaźni. Grały dalej. Tak to trwało prawie cztery i pół roku. W kwietniu 1968 r. pani Zofia H. zachorowała. Konieczna była operacja. Pożegnała się z koleżankami serdecznie na uroczystej herbatce i wówczas przypomniała sobie o cotygodniowym zobowiązaniu uczestniczenia w grze liczbowej. Nie miała drobnych pieniędzy, ale wyjęła stużłotowy banknot chcąc wpłacić swój udział.

— „Zosiu, ty nas obrażasz — powiedziała któraś — tyle razy za nas wykladałaś, to i my za ciebie założymy. Idź i szczęśliwie wracaj!”

Sprawdzały kupon „Toto-Lotka” 15 kwietnia po przyjeździe do pracy. Wygrały milion złotych!!! Dwie z nich krzyknęły: trzeba zawiadomić Zosię! Ale dwie inne powiedziały: — o głupie, wygrałyśmy parę groszy, ona nie musi o tym wiedzieć! I nie powiedziały. Nie powiedziały, mimo, że następnego dnia pobiegły do niej z kwiatami i słodyczkami powitać w zdrowiu po powrocie ze szpitala. Nie widziały się przez trzy niedziele, więc Zofia H. zapyta-

Napisała: Zofia Tarnowska

ła czy grały i ile jest winna za zakłady. Odpowiedziały, że grały tylko raz. Data więc 2 zlotów. Następnego raz odwiedziły ją w dniu imienin — 15 maja. Przyniosły kwiaty i prezent. Jak co roku.

Tego samego dnia zjawił się także z życzeniami kuzyn i złożył dodatkowo gratulacje. Była trochę zdziwiona: — z powodu szczęśliwego efektu operacji? — zapytała. — Nie wykrecaj się, po pożyczkę nie przyszedłem, więc możesz się przyznać do wygranej.

Nie rozumiała o co chodzi, więc jej wyjaśnił, że jedna z uczestniczek gry wyprawiła całonocny bal i wszyscy wiedzą o wielkiej wygranej. Wtedy zębowała: przyjaciółki ukryły przed nią milionową wygraną?!

Tydzień później poszła do pracy. Usiłowała podjąć rozmowę na temat wygranej, ale żadna z koleżanek nie kwapiła się do tego:

— Nie przeszukadaj, gazetę czytam, co ty za głupstwa opowiadasz — rzekła pani G. Inne zbyły ją podobnymi odpowiedziami.

Pomyślała: chyba nie wygrały... Przez kilka dni panowało milczenie. Przyjaźielska atmosfera wyraźnie się popsowała. Któregoś poranka przyszła wcześniej do pracy i zastała tylko jedną koleżankę. Doszło do rozmowy. Przyznała się do wielkiej wygranej, ale zastrzegła: ty im nie mów, bo by mnie zabiły. Wygrałyśmy naprawdę. Ja i Karolecia chciałyśmy ci dać twoją część, ale tamte się nie zgodziły...

Nadszedł okres urlopowy, czas nie sprzyjał załatwieniu sprawy, potem Zofia H. pojechała do sanatorium. Kiedy wróciła z sanatorium — nie chciały z nią rozmawiać. Poszła do adwokata...

Pierwsza rozprawa odbyła się przed Sądem Powiatowym w czerwcu 1969 r. Sąd uznał powództwo i po rozpatrzeniu sprawy orzekł, że każda ze współniczek winna przekazać przyjaciółce po 50 tys. zł. Po czuły się pokrzywdzone takim wyrokiem. Założyły rewizję. Sąd Wojewódzki wyrok uchylił, sprawę przekazał do powtórnego rozpatrzenia. Taka sprawa? Precedensowa! Opisano ją wówczas wielokrotnie, stawiając horoskopy na rzecz zakończenia. Ale do końca było bardzo daleko! Sprawa toczyła się przed sądami przez 4 lata. Dwa wyroki Sądu Powiatowego — z marca 1971 r. i grudnia 1972 r. zostały kolejno uchylone przez Sąd Wojewódzki.

W toku piątego rozpoznawania sprawy przez Sąd Powiatowy zmarła jedna z uczestniczek gry. Zawieszono z tego tytułu postępowanie sąd podjął następnie — na wniosek powódki — w stosunku do pozostałych trzech. Ostatecznie sąd doszedł do wniosku, że „strony” nie zawarły skutecznej umowy, w myśl której miały one grać wspólnie w „Toto-Lotka” w okresie nieobecności Zofii H. w pracy i w konsekwencji tego... oddalił powództwo.

Ostatnia rozprawa odbyła się w tej sprawie w tym roku. Rozstrzygnął ją Sąd Wojewódzki na korzyść Zofii H. zważywszy co następuje:

Nie budzi wątpliwości, że grając w zakładzie pracy przez okres kilku lat w nie zmienionym składzie — w dostateczny sposób wyraziły swoją wolę współuczestniczenia w poszczególnych grach (art. 60 kodeksu cywilnego stanowi, że „oświadczenie woli może być przez osobę wyrażone przez każde zachowanie się, które woli tę objawia w sposób dostateczny”). A więc — Zofia H. uczestniczyła w grze nawet jeżeli była nieobecna w pracy, bowiem ktoś inny wyłożył za nią stawkę. A wiadomo było, że chciała ona dać pieniądze, tylko nikt nie miał wydać reszty z banknotu stużłotowego. Takie zresztą też były ukształtowane przez strony zasady gry: za nieobecność można było założyć stawkę, a pozwane swoim zachowaniem zasadę tę potwierdziły. Stuzne więc były żądania odszkodowania od osób, które wbrew umowie pozbawiły ją uczestnictwa w grze.

Na rzecz Zofii H. osądzono: 49 tys. zł od jednej współuczestniczki gry, 49.800 od drugiej i 50 tys. od trzeciej — wszystkie kwoty z 8 procentami od 10 stycznia 1969 r. Poza tym sąd nakazał ściągnąć od wszystkich pozwanych na rzecz skarbu państwa przeszło 32 tys. zł z tytułu nie uiszczonych opłat sądowych.

Czy można towarzyszyć?!

W sprawach mieszkaniowych mamy nieraz do czynienia z bezdusznością i biurokracją, bo wiadomo, że ludzie, którzy już otrzymali po kilku latach oczekiwania decyzje na cztery ściany, cierpliwie znoszą zbyt długie załatwianie wszelkich formalności. Chcieliśmy się przekonać jak w praktyce wygląda załatwianie takich spraw.

Wybraлиśmy największą w Łodzi Robotniczą Spółdzielnię Mieszkaniową „Lokator”, a w niej blok eksperymentalny nr 348, wybudowany w osiedlu im. Marii Konopnickiej na Teofilowie „C”. Eksperyment polega na tym, że większość, bo ponad 100 mieszkań zaprojektowano typu M-2, tylko jedno M-4 i 19 — M-5. O tym, że to eksperyment lokatorzy dowiedzieli się dopiero na zebraniu informacyjnym. A skoro eksperyment — reporter również postanowił eksperymentować. Wybrał więc dwa mieszkania w tymże bloku — jedno na VIII piętrze oznaczone numerem 88 typu M-2, drugie zaś na VI piętrze, numer 69 typu M-3. Przez trzy tygodnie był w stałym kontakcie z przyszłymi lokatorami i towarzyszył im w drodze do otrzymania upragnionego spółdzielczego mieszkania.

Zaledwie minęło 5 dni od zebrania informacyjnego, a już w redakcji zadzwonił telefon. — Otrzymałam pismo z „Lokatora” — informowała uszczęśliwiona przyszła lokatorka mieszkania nr 88. — Mam się zgłosić 9 lutego o godz. 13.50 w administracji osiedla po odbiór kluczy. W tym samym dniu mam także otrzymać decyzję na swoje M-2.

Spotkaliśmy się w biurze RSM „Lokator” przy ul. Roosevelta 9. Na pierwszym piętrze długa kolejka do pokoju nr 18. Tu załatwia się sprawy najważniejsze — wydawanie decyzji na mieszkania. Na drzwiach napis informuje, że interesantów przyjmują się pojedynczo. Po 20 minutach oczekiwania przyszła lokatorka eksperymentalnego bloku na Teofilowie C, wchodzi do pokoju, aby po chwili wyjść z piśmie do kasy, która mieści się na parterze. W kasie bowiem należało wpłacić 300 zł

Jerzy Kraskowski

Lokatorskie

tytułem kaucji na... prace społeczne wokół bloku (!). Przed kasą znów kolejka. Większa aniżeli do pokoju nr 18. Po wpłaceniu kaucji wracamy na pierwsze piętro, gdzie należy załatwić dalsze formalności. Jednakże przez czyjś niedopatrzenie w biurze RSM „Lokator” wystaje

zawiadomienie o zgłoszenie się po odbiór decyzji i kluczy było przedwczesne. Nie uważano przedtem jeszcze jednej finansowej manipulacji, jaką miały dopełnić Łódzkie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa”, które przejmując do swej dyspozycji 4-piętrowy dom przy ul. Drewnowskiej 49, zawarły umowę na mieszkanie dla swych pracowników z RSM „Lokator”. Nie zawiadomiła tu „Polfa”, ale RSM „Lokator”, który nie powiadomił ją o dodatkowych sprawach z finansowaniem mieszkań. W efekcie zamiast decyzji na M-2 wydano... zaświadczenie do „Polfy” (!). Jedziemy więc do tych zakładów. Tu chcąc pójść na rękę przyszłej lokatorki zatelefonowano natychmiast do biura spółdzielni prosząc o wydanie decyzji i zobowiązując się szybko załatwić pozostałe kwestie finansowe. Odpowiedź ze strony pracowników RSM „Lokator” była, niestety, odmowna.

W „Polfie” byliśmy o godz. 13. A o godz. 13.50 administracja wzywała po klucze. Jedziemy więc na ul. Lianą 18 do administracji osiedla im. M. Konopnickiej. Oczywiście „Lokator”, który nie powiadomił nas o konieczności przyniesienia kluczy, ale przynajmniej — skoro się już kogoś wzywa do siebie — można udostępnić mieszkanie do obejrzenia. Bo przecież

nikt „kota w worku” nie chce kupować. Oświadczenie o wyrażonej zgodzie na przyjęcie mieszkania trzeba było podpisać przed odbiorem decyzji i od tej pory płaci się już komorne. Lokator nie wie, jakie mieszkanie otrzymuje, jako że przysłany plan to nie to samo co obejrzenie swojego „M”.

Stanowisko pracowników administracji było stanowcze. Kluczy nikomu się nie wydaje — oświadczyli — przed otrzymaniem decyzji i mowy nie ma nawet o tym, aby można było udostępnić jego obejrzenie. Takie jest zarządzenie.

I dopiero w tydzień później decyzja została wydana.

„ODBIÓR” LOKATORSKI”

Lokator, któremu towarzyszy przedstawiciel administracji, wpisuje do protokołu zauważone usterki, te zaś mają być usunięte w okresie gwarancyjnym. Jak to wygląda w bloku 348 w osiedlu im. M. Konopnickiej?

PRZYKŁAD PIERWSZY. Główny lokator mieszkania M-5 składającego się z 4 pokoi z kuchnią, do którego ma się wprowadzić ze swą liczną rodziną, już na pierwszy rzut oka w mieszkaniu nr 69 na VI piętrze dostrzega wiele usterek. Nie wszystko można

Recepta na „naradomanie”

— Czy mogę rozmawiać z dyrektorem?
— Niestety, jest na naradzie i dziś już nie będzie.

Taki telefoniczny dialog z sekretarką jednego z przedsiębiorstw prowadziliśmy przez cały tydzień. Słyszac mój głos pani owa z góry przeproszała, że nie może połączyć nas z dyrektorem, bo on znów „w pilnej sprawie” radził gdzieś poza zakładem.

— Kiedyż on pracuje? — zadaliśmy sobie pytanie. Odpowiedź na nie otrzymaliśmy wkrótce podczas spotkania z nieuchwytnym kierownikiem przedsiębiorstwa — na kolejnej naradzie.

— Istotnie — na pracę niewiele czasu mi pozostaje. Aby ją wykonać przychodzić bardzo wcześnie rano, albo też siedzieć po godzinach. Instytucje społeczne i branżowe zapominają o rozporządzeniu premiera, które wyraźnie mówi o ograniczeniu wszelkiego rodzaju spotkań i narad. Mało, owo rozporządzenie wyznacza nawet, dla tych niezbędnych, konkretne dni tygodnia — poniedziałek i czwartek.

Od wydania tego aktu minęło wiele tygodni, a według mnie pozostało ono li tylko na piśmie. Wystarczy spojrzeć w mój terminarz, aby przekonać się, że nie jest respektowane. Zadziwia fakt, że organizacje społeczne zapominają o tym, iż działalność ich winna ograniczać się do czasu poza godzinami pracy. Odrywają ludzi od roboty, nie licząc się z ekonomicznymi skutkami swoich posunięć.

— Zastrzeżenie mieć można nie tylko do faktu organizowania nadmiernej ilości narad, ale również do ich treści — mówi kolejny nasz rozmówca, przewodniczący jednego z prezydiów PRN. Zwolano nas na przykład kiedyś z całego województwa na naradę, na której przekazano uwagi nie mające absolutnie nic wspólnego z naszą codzienną pracą. I trzy godziny zmarnowane, wytrącone z rytmu zajęć. Przykładów narad, które mogłyby się nigdy nie odbyć, mógłbyśmy mnożyć wiele, a najgorszy jest fakt, że nie widać poprawy.

— Puste gadanie to przywara wielu zebrań. I przerażające jest, że tak wiele instytucji nie chce tego zrozumieć, kategorycznie żąda obecności na nich ludzi, którzy powinni wykonywać swoje służ-

bowe zajęcia — dzieli się uwagami naczelnik urzędu gminnego. Nie zauważymy aby respektowano rozporządzenie premiera, ciągle toniemy w naradach, konferencjach i spotkaniach, z których przeważająca ilość przynosi mało korzyści, a wręcz odwrotnie, utrudnia i dezorganizuje pracę.

Dyrektor jednej z najpoważniejszych inwestycji w naszym województwie zwrócił uwagę na sprawozdawczość.

— Potworne ilości informacji żądają od nas instytucje różnych szczebli. Każda ma być w innym stylu. Ale nie to jest najważniejsze. Gorzej, że instytucje owe nie zadowolają się li tylko pisem-

Dajcie popracować

nym sprawozdaniem. Żądają, aby to co napisane, opowiadać swoimi słowami i koniecznie na naradach...

— Rzeczywiście niewiele się zmieniło po wydaniu rozporządzenia — mówi dyrektor przedsiębiorstwa budowlanego. No, może tylko nasz komitet powiatowy partii zaczął organizować spotkania pod koniec dnia pracy. Generalnie jednak za dużo gadamy, za dużo się spotykamy, niewiele czasu pozostawiając na robotę. Poważne zastrzeżenia mam do wielu organizacji społecznych o zabieranie ludzi z produkcji. Np. ostatnio trzech pracowników musieliśmy oddelegować na 2-dniowy kurs działaczy organizacji młodzieżowej. Czyż nie można by go zorganizować, bez uszczerbku dla pracy jego uczestników, na przykład w niedzielę?

— Jesteśmy tego samego zdania — powiedzieli nam delegowani na kurs młodzi budowlani. Zdajemy sobie spra-

E. Orzeszkówna

wę, że brak nas na budowie dezorganizuje pracę w całej brigadzie.

— W naszym pionie, w spółdzielczości mieszkaniowej — mówi pracownik Centralnego Związku Spółdzielczości Mieszkaniowej — widać pierwsze jaskółki zmiany na lepsze. Dyrekcja stara się przestrzegać rozporządzenia i narady organizuje tylko w wyznaczone dwa dni tygodnia. Zyczyć by sobie tylko należało aby i inne instytucje nie zapominały o tym i bardziej cenily nasz czas. Dajcie popracować, chciałoby się nieraz krzyknąć, odbierając wezwanie czy też zaproszenie na kolejną naradę.

Tyle usłyszeliśmy od naszych rozmówców. PORA WIĘC NA WNIOSKI. I to nie wróćcie optymizm! Wołanie „dajcie popracować” jest wyzwaniem dla tych wszystkich, do których nie dotarł fakt, że rozporządzenie premiera o ograniczeniu narad jest ekonomicznie uzasadnione a nieprzestrzeganie go znaczy poważny uszczerbek w gospodarce krajowej. Przecież cześć gadanie nie zastąpi konkretnej pracy. Prawda to niepodważalna tak samo, jak przysłowiowe stwierdzenie „czas to pieniądz”.

Okazuje się jednak, co stwierdziliśmy po wielotygodniowym rekonesansie, że jesteśmy bardzo bogaci, bo stać nas często na bezsensowne trwonienie owego „pieniądza”. Toniemy w naradach, kursach, spotkaniach, konferencjach. Zmieniają się tylko nazwy „nasiadówek”, ale ilość w zasadzie pozostaje bez zmian.

Jak przerwać tę lawinę, jak zmusić tych — którzy ją poruszają — do oszczędzania czasu? No cóż, trudno by znaleźć receptę radykalną. Może społeczna kontrola, może samokontrola, może ściślejszy nadzór w tym zakresie przez władzę zwierzchnią? Jedno jest pewne — trudno będzie zaciść pragnienia zbudowania jeszcze jednej Polski jeśli zamiast ją budować będziemy nadmiernie dyskutować i radzić, a mniej działać.

Oczekujemy na listy od Czytelników. Może w nich znajdziemy radykalną receptę na naradomanie.

LUDZIE I PROBLEMY

od razu zaprotokołować, ponieważ w kuchni i łazience... pełno było gruzu, spod którego nie widać czy starannie ułożono płytki PCW. A kiedy przyszło do sprawdzenia oświetlenia, przedstawiciel administracji oświadczył bez troski: „To co jest w ścianie mnie nie obchodzi, zresztą po co sprawdzać”. Lokator jednak był uparty i okazało się, że światła nie ma. Po prostu w liczniku „korki”... zabetonowano (!). W kuchence gazowej nie wiadomo czy palniki działały bez zarzutu, bo klucze do zaworów nie pasowały.

W jednym z pokoi lokator dotykając ściany wywiercił palcem sporą w niej dziurę, z której wydobywał się klej.

udręki

Usterki te mają być usunięte, ale lokator będzie musiał się zwalniać z pracy, bo brygady budowlane odwiedzają mieszkania w godz. 8-15. Po południu nie pracują.

PRZYKŁAD DRUGI. Mieszkanie M-2 w tymże samym bloku oznaczone numerem 88. W czasie tzw. „odbioru lokatorskiego” po spisaniu w protokole zauważonych usterek m. in. nie można było otworzyć okien, drzwi były spalone, podłoga z płytek PCW zamarowana klejem i w niektórych miejscach „wybrzuszała się”, w łazience kurek urwany od kranu z zimną wodą — powtórzyła się historia z gazem. Przedstawicielka administracji nie miała kluczy do zaworów gazowych. Pracownica administracji poradziła, aby samemu kupić takie klucze. Rzekomo miały być w sklepach z „1001 drobiazgi”. Okazało się, że w całym mieście nie można było ich otrzymać.

Drobiazgi, drobiazgi, drobiazgi, ale jeśli chce się wprowadzić do mieszkania w bloku spółdzielczym, trzeba wziąć urlop. I tak też uczy-

niła lokatorka M-2. Wzięła 10 dni urlopu zarówno na samą przeprowadzkę jak i na uporządkowanie nowego mieszkania.

Gdy meble są już w mieszkaniu, zaczyna się następny etap życia w nowym bloku. A z nim wiąże się cały szereg nowych kłopotów z usuwaniem usterek. A lokator praktycznie jest bezradny. Pracownicy z budownictwa przychodzą kiedy chcą i robią co chcą. Nie ich nie obchodzi, że w sposób niechlujny przekazali do użytku blok. Efekt? Nazajutrz po wprowadzeniu się trzeba wymienić odklejające się płytki PCW, a z płytek, które nie „wybrzusza się” lokator musi w pocie czoła zeskrobywać klej, bo nikt nie zastanowił się nad tym, żeby najpierw malować ściany, a później pomyśleć o ułożeniu podłogi. Bardzo często, mimo dużego postępu w produkcji elementów wykonawczych jak np. drzwi, okna, już w czasie transportu na budowę ulegają one zniszczeniu. Mimo to są zakładane w mieszkaniach. A już wyjątkowo niedbalstwo — jak to miało miejsce w bloku przez nas opisywanym — jest zabetonowanie liczników czy też futryn okiennych.

Kto w takim stanie przejmie do użytku blok? Gdzie jest nadzór techniczny zarówno w czasie samej budowy jak i przy jego odbiorze? Wydaje się, że tu nie powinno być najmniejszej tolerancji. Można by też uniknąć tych wszystkich udręki lokatorów nowych mieszkań, gdyby na budowach była lepsza organizacja pracy i wyeliminowano „szturmowszczyznę” (tylko w IV kwartale ub. roku aż 44 proc. zaplanowanych budynków przekazano do użytku). Można by było również ich uniknąć, gdyby i pracownicy administracji bardziej „szli na rękę” lokatorom nawet w drobnych sprawach, które nierzadko utrudniają życie, pamiętając, że drobne sprawy ludzi najbardziej denerwują, bo z nich składa się przede wszystkim nasza codzienność.

Kuśnierza

obudził przenikliwy śniad poranka. Stwierdził, że leży w rowie. Po chwili spostrzegł z przerażeniem, że nie ma przy sobie gotówki. Pozostało mu zaledwie kilkadziesiąt złotych. Co się z nim stało nie wiedział, niczego nie pamiętał. Przerwa w jego życiu zaczęła się wtedy, gdy zapłacił rachunek i miał zamiar wracać do domu. Nie wiedział, czy gotówkę zgubił, czy też mu ją ktoś wyciągnął. Nie mógł też sobie przypomnieć w jaki sposób znalazł się w przydrożnym rowie, ale wiedzieli mieszkańcy wili z Szaflar.

W miarę napływu informacji do Brygady WOP, powstawał coraz dokładniejszy obraz sytuacji walucjarsko-przemysłowej na Podhalu, a charakterystyka Kucharskiego stawała się coraz pełniejsza.

— Towarzyszu pułkowniku — referował któregoś dnia jeden z oficerów — okazuje się, że nasza „końska sprawa” także wiąże się z oberżą. Otóż Czerwonka po sprzedaży koni w Czechostowacji kupuje złoto, przemyca je do Polski i część jego sprzedaje Kucharskiemu... Jest więc jeszcze jedno powiązanie.

— To już najwyższy czas, żeby zająć się tymi wszystkimi grupkami przemysłowymi. Nie możemy jednak zaczynać od pionków, co do których mamy już dostateczne

w rękę. Ład i porządek pasa granicznego województwa krakowskiego był coraz częściej zakłócany. Krakowska milicja zabierała się do energiczniejszego działania. Zdobytą mozolnie materiały wskazywały, że większość tych wydarzeń pozostaje w blizszym lub dalszym związku z osobą barmana z Szaflar. Czy jednak te rozboje były przez niego inspirowane? Czy brał on w nich udział bezpośrednio — na to było jeszcze brak dostatecznych dowodów. Jednakże szereg dalszych informacji świadczył, że rozboje są dziełem ludzi, którzy są stałymi klientami baru „Na klinie”, pozostającymi w bardzo bliskich stosunkach z jego właścicielem.

W czasie dalszych czynności, krakowska milicja otrzymała oficjalną wiadomość, że Jan Kucharski oraz ludzie poprzez których inspirował działalność przemysłową oraz nielegalne operacje złotem i obcą walutą są już od dawna obiektem zainteresowania organów Wojsk Ochrony Pogranicza. Zatem w swej dalszej działalności krakowska MO musiała wejść w porozumienie z Brygadą WOP.

Podczas kolejnego spotkania, po decyzji, jaka zapadła w Warszawie, obie strony zaznajomiły się z całością posiadanych materiałów. Ponieważ ciężar gatunkowy przebiegów o jakie podejrzewała Kucharskiego

ZBIGNIEW DOBRZAŃSKI W CIENIU TAIR

materiały i możemy w każdej chwili przystąpić do ich likwidacji. Musimy uderzyć w główne ogniwo gangu walucjarsko-przemysłowego. Nadal trzeba zbierać materiał przeciw Kucharskiemu i w odpowiednim czasie wkroczyć jednocześnie do wszystkich melin. Ktoś tam się jednak będzie musiał ulokować w tym obiekcie w charakterze „ładowanego gościa” szukającego rozrywkę na Podhalu. O tym jeszcze pomyślimy, tymczasem dalej zbierając informacje...

TRUP W JEZIORZE

W dalszej fazie przygotowaliśmy do zatrzymania Jana Kucharskiego i powiązanych z nim grup przemysłowych uczestniczyli już wyznaczeni oficerowie z dowództwa WOP. W połowie pierwszego kwartału 1971 r. wyznaczono przybliżony termin sfinalizowania wszystkich czynności związanych z likwidacją szajki przemysłowych i walucjarskich.

W tym samym mniej więcej czasie w głębi kraju zaszły pewne wydarzenia, które miały spójrzeć na sprawę „Czerwonej Oberży” z innej strony.

Otóż na terenie jednego z powiatów województwa krakowskiego zamordowano kobietę i w pobliżu miejsca zbrodni widziano jednego z najgroźniejszych rzeźmieszków z grupy Kucharskiego.

Wkrótce wykryto następną zbrodnię. Nie znani sprawcy zrabili taksowarkę za miasto i w lesnym uroczysku dokonali na nim mordu. Ciało jego wylowiono potem z jeziora a wypalony wrak samochodu znaleziono w lesie. I ten wypadek kojarzony z obecnością w tym czasie w rejonie dwóch „goryli” Kucharskiego. Ponadto liczne jednostki MO otrzymały szereg zgłoszeń o mnożących się napadach rabunkowych, z których część dokonano z bronią

krakowska milicja był znacznie cięższy od nielegalnego handlu walorami i inspiracji przemysłowej, przeto całość sprawy przejęła definitywnie MO.

Jednakże po kolejnej naradzie postanowiono, że w przygotowaniach do zatrzymania Kucharskiego i jego gangu, MO i WOP będą ze sobą ściśle współdziałać, zważywszy, że Brygada WOP ma gruntowniejsze rozeznanie na pograniczu a MO w głębi kraju, dokąd również prowadziły ślady działalności przemysłowych i walucjarskich. Ustalono także termin zatrzymania całej grupy na dzień 14 kwietnia 1971 r.

Przed tym terminem szły jednak pewne wydarzenia, które wpłynęły na przyspieszenie likwidacji grupy Kucharskiego.

NAPAD W LESIE

Siedzieli w barze koło dworca kolejowego w Zakopanem i sęczyli piwo, rozmawiając na temat aktualnych zmian jakie zachodziły w kraju.

— Nie ma co czekać na lepsze czasy — mówił „Bafla”. — Ja wiem czym ty się zajmujesz, a ty wiesz czym ja. Czy nie lepiej więc, żebyśmy razem robili to samo? Wiesz chyba co mam na myśli? Już za kilka dni moglibyśmy mieć te lepsze czasy.

— Racja — odparł po chwili namysłu Karol Gruda, stary przemysłowiec z Podhala. Ostatnio jednak poniechał tego procederu, uważając, że handel złotem i obcą walutą jest mniej ryzykowny, a jednocześnie przynoszący znacznie większe zyski. — Trzeba jednak poszukać kogoś, kto dysponuje większą ilością złota, bo z kilkoma sztukami monet nie ma co zaczynać.

— O to się nie martw, Kucharski wskaże nam odpowiednie źródła — odparł „Bafla”.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wypowiedź prof. dr St. Zagrodzkiego

(Dokończenie ze str. 3)
fachową prasę i natychmiast reagują na interesujące nowości.

Byłem kiedyś w Austrii i zauważyłem tam, że w jednej z cukrowni stosują do oczyszczania soku ilości wapna identyczne jak podane w moim opracowaniu.

— Skąd doszliśmy do takich wniosków? — zapytałem.

— Jak to skąd, przecież publikował pan na ten temat artykuł...

Tymczasem u nas nie przejęto strzeżenia o tych proporcjach. Muszę jednak powiedzieć, że ostatnio szybko wiele się zmienia. Naprzykład w ub. roku w ciągu 6 miesięcy od przekazania naszego opracowania ruszyła stacja filtracji soku buraczanego. Był to rekord. Takich rekordów potrzeba nam coraz więcej. Po prostu nie mamy „nnego” wyboru, niż być rekordzistami jeżeli chcemy się znaleźć w światowej czołówce.

— A JAK PRZEDSTAWIA SIĘ SYTUACJA Z WYSOKO-KWALIFIKOWANYMI KADRAMI W PRZEMYSLE SPOŻYWCZYM I JAKIE SĄ JEGO POTRZEBY W TYM ZAKRESIE?

— Wydział Chemii Spożywczej PL dostarcza 80 proc. kadry z wykształceniem politechnicznym, czyli rocznie ponad 100 osób. Tymczasem powinien być co najmniej 150. Jeżeli do takiej sytuacji nie doprowadzimy, to za lat 6 w przemyśle spożywczym będziemy odczuwać — zważywszy na jego dynamiczny rozwój — duże braki kadry technicznej — kierowniczej. Ani absolwenci wyższych szkół rolniczych, ani też wydziałów towaroznawczych uczelni eg-

Przemysł, który żywi...

konomicznych nie będą w stanie tej luki wypełnić, ponieważ inny jest proces ich kształcenia.

Trzeba też pamiętać, że co 5-8 lat każdego z inżynierów należałoby przeszkolić na kilkumiesięcznych studiach podyplomowych, gdyż obecnie wiedza szybko się dezaktualizuje.

Nie mniej ważny — dla rozwiązania zagadnienia — jest nabór na studia. Przeprowadzalbym go przede wszystkim wśród dzieci rolników. Dla nich przecież do przemysłu spożywczego jest awansem społecznym i szybciej są w stanie przyswoić sobie większość jego problemów, bo od najmłodszych lat w praktyce się z nimi spotykają. Tymczasem większość naszych studentów rekrutuje się z dużych miast. Mało kto z nich chce po skończeniu studiów na Wydział Chemii Spożywczej iść na prowincję, gdzie znajduje się większość zakładów przemysłu spożywczego. Wolą raczej przekwalifikować się, żeby tylko pracować w dużym mieście. W ten sposób część specjalistów tracimy bezpowrotnie.

Proszę mnie również nie posądzać, że jestem antyfermista, ale mimo, że w przemyśle spożywczym mamy do czynienia — nieco wulgaryzując — z produkcją żywności, jest to wybitnie zawód męski. 70 proc. zaś zgłaszających się na studia na Wydział Chemii Spożywczej stanowią kobiety.

JEDNAK PRZY SA-MYM PRZYGOTOWANIU POSILKÓW LEPIEJ SPISUJĄ SIĘ KOBIETY...

— Tu teorie są różne. A panu szerzej na ten temat radziłbym się nie wypowiadać, bo nasza rozmowa może przeczytać pańska żona.

— **DZIĘKUJE PANU PROFESOROWI, ZA CENNE UWAGI DOTYCZĄCE PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO I JEGO KADR JAK RÓWNIEŻ ZA RADY DLA MNIE.**

Rozmawiał: MAREK REGEL

ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA

UROKI MIESZKANIA NA SETNYM PIĘTRZE

Jak się mieszka na setnym piętrze? Mieszkańcy nowojorskiej dzielnicy Brooklyn i Chicago poinformowali dziennikarzy, że przyjemność jest bardzo problematyczna, ponieważ wdechają smog aż z czterech stron. Na setnym piętrze nie sposób np. chować psa, ponieważ wyprowadzenie go na spacer — to cała operacja z windą, podobna do skomplikowanego dojazdu metrem z wieściu przesiadkami...

MOŻE BYĆ SCIĘTY, ALE CZYSTYM TOPOREM

Dokładnie 257 ustaw i paragrafów kodeksu zostało podanych w wątpliwość przez członków parlamentu brytyjskiego, bo nie są już dziś żywcio, choć w XV-XVIII wieku miały prawo obywatelstwa. Jakże dziś może egzekwować skazanie prawo, które pozwala mu na luksus żądania czystego topora, bez śladu rdzy, którym kat ma go ścinać?

ZA KARĘ OJCIEC BĘDZIE SIĘ UCZYŁ

W szkółkach pewnych rejonów Indii panuje interesująca zasada: jeśli uczeń ucieka na wagary, przeważnie po to, aby na nich zagrywać w herke na trawie, na lekcjach obowiązany jest zastąpić go... ojciec lub matka. Za karę, za złe wychowanie dziecka...

KIEDY DROŻNIK NARÓZRABIA W ASTRONOMII...

Trwała burzliwa spory wśród astronomów wielu krajów na temat gwiazdy o nazwie „Korony Północnej”. Sprawa ciągnie się od 1946 roku, kiedy to dróżnik kolejowy Aleksiej Kamieneczk zauważył w czasie pełnienia służby w Szymanowskiej (Zabajkale) pojawienie się na firmamencie nowej gwiazdy pulsującej. Nie było to żadne przypadkowe odkrycie profana. Dróżnik od wielu lat pasjonuje się astronomią, ma bogatą bibliotekę z tej dziedziny, urządzenie do

obserwacji nieba i... trwałe miejsce w annałach astronomii światowej.

Tłum. MARIA WISŁOWSKA

REWOLWER MAIGRETA G. Simenon

Maigret podszedł do doktora Paula, i zamienił z nim kilka słów. Lekarz sądowy skinął głową potakująco, po czym pojechał do prosektorium. Trzeba niezwłocznie dokonać sekcji zwłok.

Koło dziesiątej wieczorem wszyscy się rozeszli. Reporter chodził krok w krok za komisarzem i nie dawał mu spokoju.

— Niech pan wstąpi do mnie do gabinetu — skapitulował w końcu Maigret. — Miał pan rację. To poważna historia. Ofiarą morderstwa padł deputowany André Deltell.

— Kiedy?
— Na razie jeszcze nie zostało ustalone. Kula utkwiła w czaszce. Zwłoki znaleziono w kuftrze, oddanym do przechowania bagaży na Dworcu Północnym.

— Dlaczego kufier został otwarty?

Reporter, doświadczony dziennikarz, zorientował się w lot i zadał sensowne pytanie.

— Natrafiono już na jakiś ślad? — indagował dalej.

— Na dziś wystarczy tylko tyle.

— Pan komisarz sam będzie zajmował się tą sprawą?...

— Tak.

— A więc — czeka pana bezsenność?

— Możliwe.

— A co by było, gdyby pan tak naprzykrzał się panu i nie odstępował go ani na chwilę?

— Kazałbym pana przymknąć pod pierwszym lepszym pretekstem i trzymać pod kluczem co najmniej do rana.

— Rozumiem.

— No to dobrze, że pan zrozumiał.

Rozległo się pukanie do drzwi. Po chwili wszedł doktor Pardon.

Ale reporter wciąż jeszcze nie dawał za wygraną: zapytał, zniżając głos:

— A ten pan, to kto, panie komisarzu?

— Mój przyjaciel.

— Można wiedzieć, jak się nazywa?

— Nie.

Reporter, widząc, że nie nie wskóra, pożegnał się i wyszedł. Zostali sami. Maigret zrzucił marynarkę, usiadł w fotelu, przy otwartym oknie, zapalił fajkę i z lubością pyknął dymem.

— Niech pan siada, doktorze. Przepraszam, że pana facygowałem. Ale muszę z panem porozmawiać. Pojeździe pan ze mną?...

— Do Lagrange'a?

— Tak. Kwestia najważniejsza: czy on jest naprawdę poważnie chory?

— Spodziewałem się tego pytania, i przez całą drogę zastanawiałem się jak na to odpowiedzieć — zgodnie z sumentem lekarskim, a zarazem jednoznacznie. To nie jest łatwe. Czy jest chory poważnie? W każdym razie jest to choroba przewlekła. Od dobrych paru lat cierpi na cukrzycę.

— Co jednak nie przeszkadza mu prowadzić normalnego życia?

— Powiemy: prawie normalnego. Leczony jest insuliną. Nauczyłem go robić samemu zastrzyki, bez niczyjej pomocy. Gdy wypadnie mu jeść poza domem, zabiera ze sobą składaną wagę kieszonkową i odważa skrupulatnie każde danie. Kuracja insulinowa nie pozwala mu na odstępowanie od ścisłej diety.

— Rozumiem, i co mu jeszcze dolega?

— Chciałby pan usłyszeć rozpoznanie według terminologii ściśle lekarskiej?

— Nie, raczej w sposób bardziej przystępny.

— Od dłuższego czasu cierpi na zaburzenia hormonalne, jakie często występują u osobników tego typu fizycznego co on.

— A pod względem psychicznym?

— Nastrojowy, skłonny do depresji, charakter raczej słaby, łatwo ulegający sugestiom...

— A jaki jest jego stan obecny? Czy bezpośrednio zagrożony?

— Właśnie w tym rzecz: sprawa delikatna... Dziś rano byłem zaskoczony jego stanem psychosomatycznym, zresztą, pan widział go także, więc pan rozumie. Badałem go długo i dokładnie. Granice serca powiększone, ale na ogół stan nie jest niepokojący, w każdym razie nie bardziej niepokojący niż przed tygodniem czy dwoma, wówczas, gdy Lagrange prowadził tryb życia, jak powiedziałem, prawie normalny.

— A nie brał pan pod uwagę, doktorze, symulacji świadomej, celowej?

Nogi zdobią kobiety. A więc im poświęcimy kolejną serię naszej porannej gimnastyki.

4 x dla zdrowia



CWICZENIE 1. Stajemy przed krzesłem lub fotelkiem. Dłonie opieramy o poręcz. Na raz — unosimy nogę lewą, zgłębiamy w kolanie (palcami obciążone). Na dwa — wyprost nogę i wyrzucamy stopy ku górze. Na trzy — zgłębiamy w kolanie. Na cztery — opuszczenia do podłogi. Podobną serię ćwiczeń wykonujemy nogą prawą.



CWICZENIE 2. Zostajemy przy krześle (fotelu). Dłonie na poręcz. Stajemy w dużym rozkroku. Na raz — przenosimy ciężar ciała na lewą nogę. Na dwa — na prawą. Ćwiczenie powtarzamy 3-4 razy.



CWICZENIE 3. — Stajemy bokiem. Lewą ręką spoczywamy na poręczu, prawą na biodrze. Na raz — prawą nogą zataczamy koła (trzy razy w lewo, krótki oddech i trzy razy w prawo). Zmiana pozycji. Tę samą czynność wykonujemy lewą nogą. Powtarzamy ćwiczenie 3-4 razy.



CWICZENIE 4. Na zakończenie nieco trudniejsze ćwiczenie baletowej Demi-pile. Nieco trudniejsze, ale znakomicie wpływające na piękny chód. Osierniamy dłoń o poręcz krzesła. Stopy lewą stawiamy w poprzek, prawą w odwrotnej pozycji (pięta lewej — palec prawej). Na raz — zginamy nogę w kolanie. Na dwa — prostujemy. Ćwiczenie wykonujemy 3-4 razy.

TRUDNE DZIECI



Najczęściej bowiem mamy do czynienia z rodziną na pozór idealną, mającą zdawałoby się, aż nadto wystarczające możliwości zapewnienia dziecku należytych warunków rozwoju, a mimo to absolutnie nie spełniającego swojego zadania. Pół biedy, jeśli przyczyny niepowodzeń wychowawczych tkwią w nieudolności lub nieumiejętności rodziców. Jeżeli mają dobrą wolę, wystarczą rozmowy z psychologiem oraz nieco lektury pedagogicznej — błędy popełniane w procesie edukacji dziecka można wyeliminować. A dziecko, któremu otoczenie zaczyna okazywać zrozumienie, wraca do równowagi psychicznej i trudności wychowawcze z natury maleją i ustępują.

Sprawa zaczyna się komplikować, gdy ambicje rodziców przekraczają możliwości dziecka. Ci przesadnie ambitni, a zarazem przekonani o „genialności” swego potomstwa rodzice, stawiają przed nim zadania i cele tak wygórowane, że przeciążone dzieci, nie mogąc podołać wymaganiom, szybko dochodzą do kresu swej wytrzymałości psychicznej, tracą wiarę w siebie i zaczynają szukać najprostszyc i najwłaściwszych rozwiązań życiowych: to już krok tylko do całkowitego wykołajenia... Ci przesadnie ambitni rodzice są z reguły przedziwnie odporni na argumenty, wskazujące na niewłaściwość takiego ich postępowania, i kiedy zaczynają to rozumieć, przeważnie bywa już za późno... I wreszcie sprawa najtrudniejsza, najsmutniejsza, często tragiczna — sieroctwo społeczne dziecka, które ma dom, pozornie niemal idealne ognisko rodzinne, dobre warunki materialne, ale jest przy tym wszystkim pozbawione ciepła, troski i zainteresowania rodziców. Różne bywają tego przyczyny. Może to być znów przesadna ambicja rodziców, tyle że tym razem skierowana nie w stronę dziecka, lecz obrońca na realizację własnych celów — zawodowych, społecznych lub osobistych i pochłaniających tak dalece czas i siły, że dla dziecka nie pozostaje już nic — tylko niechęć, że jest i że przeszkadza. Może to być zwykły egoizm rodziców, stawiających własną wygodę, własny spokój, własne sprawy ponad wszystko inne. Może to być też panujący między rodzicami chłód uczuciowy, który sprawia, że ludzie da-



Statystyki oparte na danych władz oświatowych, służby zdrowia i aparatu sprawiedliwości dowodzą, że nieustannie rośnie procent dzieci sprawiających poważne trudności wychowawcze, dzieci znerwicowanych, dzieci skłóconych z prawem i zapelniających ławy sądów dla nieletnich. Przyczyną tego stanu nieomal wyłącznie tkwi w niewłaściwej atmosferze rodzinnego domu, atmosferze, która uniemożliwia prawidłowy rozwój nie tylko fizyczny — z tym na ogół nie jest najgorzej — ale przede wszystkim rozwój psychiczny dziecka. Mało wnikliwy przeciętny obserwator tego zjawiska przyjmując bardzo uproszczone kryteria oceny: rodzina alkoholiczna... rodzina rozbita... Wszystkie te skrajne przypadki stanowią zaledwie część i to stosunkowo niewielką zła, o którym chcę mówić.

lęcy sobie, faktycznie obcy i źle do siebie usposobieni, zaczynają odżegnywać się od wszystkiego, co stanowi o ich wspólności, a więc również i od dzieci.

Wszystkich tych przypadkach zostają zwykle zachowane pozory poprawności... Z jednej więc strony dziecko

pozostawione samemu sobie i zaledwie tolerowane przez zaabsorbowanych własnymi sprawami rodziców, czuje się niepotrzebne i szuka ucieczki od nieprzychylnych atmosfery, z drugiej zaś — nie ma żadnych form i podstaw prawnych do ingerowania w życie takiej rodziny, przynajmniej dopóty, dopóki dziecko nie

wejdzie w kolizję z prawem i nie trafi przed oblicze sądu dla nieletnich. A i tak przeważnie, w najbardziej skrajnych przypadkach wszystko kończy się na ograniczeniu lub pozbawieniu władzy rodzicielskiej, na ustanowieniu kuratora albo zamknięciu dziecka w zakładzie.

TRUDNI RODZICE



Spróbujmy więc sobie sami odpowiedzieć na kilka pytań: jaka jest nasza rodzina? W czym tkwi tajemnica tych rodzin, które naprawdę, nie z pozoru, są rzeczywiście bliskie ideału? Co moglibyśmy zrobić, żeby we własnym domu osiągnąć to samo? Jeżeli zdobędziemy się na to, żeby odpowiedzi nasze były szczere i nie miały charakteru samousprawiedliwienia, wiele spraw się wyjaśni — kto wie może zapobiegamy wielu rodzinnym konfliktom? Na pewno zaś zmniejszy się liczba „dzieci trudnych”. Bo jak powiedziała kiedyś dr Zofia Szymańska, jeden z najwybitniejszych polskich neuropsychiatrów dziecięcych: „Nie wierzę w trudne dzieci — moim zdaniem są tylko trudni rodzice...”

DAMSKIM OKIEM NA MĘSKIE SPRAWY

la, lub rajstopy w szurowy wzorek. To byłby prezent dla niej.

Ogromna większość mężów — zwłaszcza po kilku czy kilkunastu latach małżeństwa — nie zdaje sobie sprawy, wszystko jedno: z obojętności, egoizmu, skąpstwa, jak wiele radości mażna kobiecie drobniactwem. Ale drobniactwem, który byłby wybrany tylko i wyłącznie z myślą o niej.

Nawet nie najgorzej mężowie często dają żonie pieniądze ze słowami: kup sobie coś odemnie.

Oflarował żonie kwiaty? Po co? I nie pojmują, że tynny zupełnie zapach mają kwiaty przez nich kupione, choćby to był bukiet stokrotek. Na tej samej zasadzie, co bezcenny staje się wymięty kwiatuś, na zbyt krótko urwanej łodyżce, który dziecko spontanicznie ofiarowuje matce w dowód miłości. Takich dowodów uczucia każda kobieta bardzo potrzebuje.

Jak bawka brzmia historyjki sprzed lat na temat męskiej hojności. Raczej jednak nie w stosunku do żon, a słynnych aktorów, aktorów, aktorów. Brodaci, wąsaci panowie w turkach, dzierżący rosyjski kielich ofiarowywali pałacyki, łoża

z drzewa różanego, brabanckie koronki, ekwipaża, buciki osadzone klejnotami, kolie i butony z brylantów. Nawet posyłające ukochnę bombonierkę smażonych w cukrze kaszanków, owijało się każdy owoc w tysiącfrankowy banknot (rzecz działa się w Paryżu).

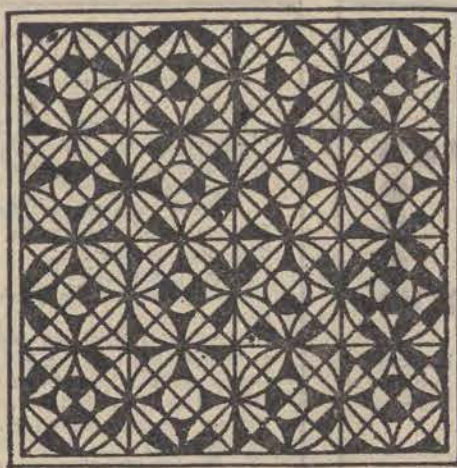
I dziś dowiadujemy się coraz, że np. Burton ofiarował jakąś superdamę Elizabeth Taylor, a Axel Springer posłał helikopter pełen róż berlińskiej modelce. W czasach narzeczeńskich Onassis co tydzień ofiarowywał pomóż dwuczesnej pani Kennedy kosztowny klejnot dobrany kolorem do załączonego bukietu.

No, ale zostawmy te marzenia i zjedźmy na ziemię. Wielu mężczyzn tłumaczy się, że nie dają prezentów, bo lekają się, że nie dogadają, że ich wybór się nie spodoba. Trzeba przyznać, że — jak dotychczas — handel niewiele robi, by pomóc mężczyznom w tym względzie. Poza klasycznymi już pozycjami, jak kwiaty i perfumy — jako najlepsze upominki zaehwała się artykuły gospodarstwa domowego. Garnki, odkurzacze, szczotki. Jakby kobiety całą radość życia czerpały z wystawiania przy płycie kuchennej i generalnego sprzątnięcia. Czy może sprawić przyjemność przypomnienie najnudniejszych, moźolnych chwil ze ścierką w ręku?

A swoją drogą ciekawe, dlaczego żadnej żonie nie przychodzi na myśl, by ofiarować mężowi na imieniny czy gwiazdkę np. segregator, paczkę spianaczy, gwoździ, puszkę olejnej farby, czy coś równie pomysłowego, związanego z zawodem małżonka?

KRYSTYNA BOERGEROWA

Najbardziej bezinteresowna i najmniej wymagająca kobieta przywiązuje dużą wagę (choćby się do tego nie przyznawała) do prezentów otrzymywanych od bliskiego mężczyzny. I to zupełnie niezależnie od wartości tego prezentu — byle tylko był wyrazem, przejawem uczucia. A wiele kobiet zamężnych nigdy właściwie nie otrzymało prawdziwego, płynącego z miłości prezentu. Często dostają przedmioty przedziwne. Np. kosztowny barometr, na który mąż miał od dawna ochotę, albo opiekacz do robienia grzanek, gdyż zaczęła dokuczać mu wątroba. Pewien właściciel kawy niepomiernie zdziwił się, że żona bez entuzjazmu przyjęła imieninowy prezent w postaci maszyny do parzenia kawy. Kosztowała przecież kilkadziesiąt złotych! Tymczasem żonie sprawiłaby prawdziwą radość zagraniczna pomadka do ust, jakiej skrycie pragne-



Test na spostrzegawczość

Obydwa testy są „na czas”. W ciągu minuty trzeba znaleźć dwa jednakowe kwadraty pomędy z szesnastoma kwadratami w rysunku pierwszym. I także w ciągu minuty należy znaleźć dwie jednakowe figury w rysunku drugim. Oba rysunki można odwracać. Jeśli uda Ci się rozwiązać te zadania w określonym czasie — jesteś wyjątkowo spostrzegawczy.



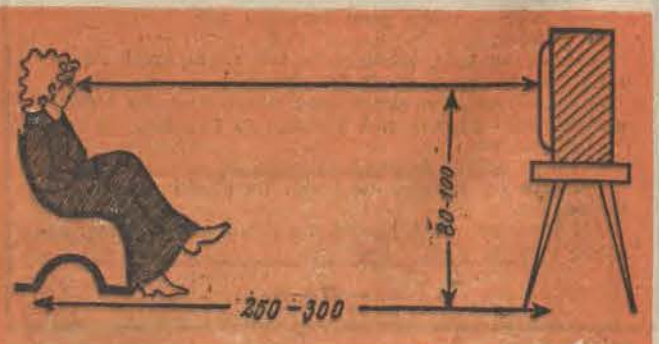
★ Kupujemy telewizor, a wraz z gwasancją odkładamy najczęściej na półkę wszelkie instrukcje dotyczące prawidłowego odbioru programu. A są to sprawy bardzo ważne. Niewłaściwe umieszczenie telewizora potrafi ujemnie odbić się nawet na naszym zdrowiu. O przypomnienie podstawowych zasad korzystania z telewizora poprosiliśmy kierownika stacji obsługi ZURIT przy ul. Piotrkowskiej 109 — Bogdana Chmielewskiego.

Prawidłowa odległość od ekranu telewizora powinna wynosić 2,5 do 3 m (długość pięciu przekątnych ekranu). Telewizor powinien być umieszczony na wysokości od 80 do 100 cm, tak by wzrok

paadał na środek ekranu. Należy pamiętać, by za telewizorem znajdowało się oświetlenie. W ciągu dnia można to osiągnąć ustawiając odbiornik na tle lekko przyciemnionego okna, lub między dwoma oknami. Niestety nie się do tych zaleceń może prowadzić do szybkiego zmęczenia wzroku, a często nawet do uporczywego bólu głowy i migreny.

★ Prawidłowo wyregulowany obraz czarno-biały posiada dużą plastykę: biel, czerń, jak najwięcej odcieni pośrednich. Do uzyskania takiego obrazu służą gałki jasności, kontrastu i oscy-

Jak korzystać z telewizora?



latora przełącznika kanałów. Na marginesie należy dodać, że prawie nigdy (szczególnie w nowych telewizorach) nie powinno się dawać pełnego kontrastu obrazu.

★ Rzeczą ważną jest odpowiednie wyregulowanie tonu odbiornika telewizyjnego. Przy audycjach słownych zniżamy pasmo dźwięków, kasując tony wysokie i bardzo niskie, przy audycjach muzycznych — dajemy pełną emisję dźwięku, co zapewni nam prawidłową dynamikę i plastykę fonii. Oczywiście pamiętamy, że natężenie głosu nie powinno sięgać maksimum, szczególnie po godz. 22. L.M.

Temat na długie dziś...



Z Ryszardem Filipakiem rozmawia Jerzy Katarasiński

Panie Ryszardzie, ostatni raz rozmawialiśmy w początkach 1970 roku. Mówił pan wtedy o teatrze, że dość już pan ma tej „zbiurokratyzowanej, ustabilizowanej, uładowanej instytucji, w której już o nie nie chodzi, tylko o słowa, martwe słowa, nieistotne problemy, które nikogo nie poruszają”. Zapowiedział pan jednocześnie utworzenie opartego o inne zasady, własnego teatru w Krakowie. Przyjeżdża pan teraz z tym Teatrem „eref” do Łodzi. Nie skończył się więc, jak to najczęściej bywa, na zapowiedziach...

— Kiedy wraz z Jerzym Aleksandrem Braszka, Henrykiem Giżyckim, Andrzejem Kozakiem i Tadeuszem Kwintą zaczęliście się starać o salę, także wielu innych kolegów zaczęło się o podobne sale starać. Tyle, że my, w odróżnieniu od innych, przedstawiliśmy radzie miejskiej własny program, teksty, powieźliśmy czymś się chcemy zajmować. Zajęło nam to sporo czasu, trzeba było w Jagiellonce posiedzieć, poszperać, a książki są grube, zakurzone... Jednym słowem, chciało się nam to robić. I dzięki temu szybko wystartowaliśmy. „Timeo Danaos” — rzecz o stosunkach polsko-niemieckich, niby XV-wieczna; sprawy nieco bliższe — to „Ciuchy historii” według Załuskiego; prawie współczesne „Przed Grudniem” i już „dzisiejszy” — „Nakaz aresztowania”. Wystartowaliśmy — zaczęły się przeszkody. Ale teatr w moim rozumieniu powinien być przecież torem przeszkód, a nie gładkim boiskiem. I tak gramy do dziś.

— Po co gracie? Czego chcecie?

— Uczyć się Polski wraz z widzownią. Bo przecież, żeby wiedzieć w jakim kraju się żyje, trzeba znać jego historię, jego współczesność. Wiedzieć, jak się to wszystko tworzyło, jak się tworzy.

Aktorzy bardzo często narzekają na to, że w teatrach nie grają tego, co by mogli, co by chcieli grać... — To początek buntu. Ale najczęściej kończy się na tym początku. Bo nie idą za tym dalsze pytania. Co chcę mówić swoim aktorstwem. Proszę pana, na zebraniach partyjnych w teatrze najczęściej mówi się o remontach, o emeryturach, o gażach. Gdy kiedyś zaproponowałem, aby przeczytać jeszcze raz te sztuki, które w sezonie, dwu, wystawiliśmy, zastanowił się nad tym, cośmy społeczeństwu zaproponowali, o czym mu mówiliśmy i po co, zapadła głucha cisza. A przecież te właśnie pytania powinny być najistotniejsze, od nich powinno się zaczynać pracę. Dlaczego gram akurat tę sztukę. W tym czasie. W tym mieście. Dlaczego, po co, gram te role? Co daje widzom, słuchaczom? Czy aby nie robię im budny w głowie? Dlaczego robię coś w ten, a nie inny, sposób?

Modny jest happening. Ale happening jest w teatrze dobry, kiedy go robi Swinarski w „Dziadach” — reżyser, który na próby przychodzi z „partyturą”. Ilu zaś jest takich reżyserów, którzy tekst ledwie kilka razy przeczytali, przychodzą na próbę i mówią — robicie, coś wykombinujemy, jak za prosto, to zmienimy, resztę recenzenci dopiszą...

Denerwuje mnie belkot. Przychodzi w'dz do teatru, zyczliwy, ma nadzieję, że ktoś mu coś powie, ktoś go wzruszy, rozśmieszy. A tymczasem są i „Zemsta” takie („Zemsta”, to moim zdaniem sztuka nie do położenia, jeśli się ma 5 dobrych aktorów), że widzowie siedzą i ani drgną. Na Boga, to po co teatr, po co „Zemsta”? Lepiej już posiedzieć z przyjaciółmi i pogadać sobie.

— Gdzie ratunek?

— Moim zdaniem — uczciwe odpowiadanie na uczciwe pytania. Te, o których mówiłem wcześniej. I — kolejność pytań. „Co ja z tego będę miał?” powinno być na końcu. Chętnie zaczyna się wtedy, kiedy myślenie zaczyna się od zarobku, a nie od tego, co się chce zrobić. Jeśli się pracuje, to się i zarabia. Ale nie przy kasie zaczyna się artysta...

— Jakie pytania chce pan zadawać widzowi?

— Po cyklu „historycznym” zaczęliśmy pracować nad tematem na długie dziś. Wymyśliłiśmy sobie formułę „poszerzonego egoizmu”. Wzięta się ona od rozmowy w autobusie, podczas której jakiś facet zaczął narzekać na to, że czegoś nie ma, że mu czegoś nie dali. Mniejsza z tym o co chodziło, ale facet okazał się kompletnym egoistą. Z tych, co to mówią „Jo rano wstaje, jo jem śniadanie, jo coś tam robię, jo śpie i jo chce”. Jo chce brać. Mówię mu — to przypadek, że się pańscy rodzice pokochali, że pan jest. Dali panu mleko, dali pieluchę, nauczyli pana chodzić, dali panu szkołę. Teraz pan urosł i mówi — jo chce brać”. A za co? Dlaczego ci się to należy? Teraz sam coś daj. Co chcesz zostawić następnym. Wszedłeś przecież w warunki stworzone przez innych. Może więc szerzej pan myśli? Nie tylko jo. Ale — moja rodzina, mój dom, moja ulica, moje miasto, mój kraj, mój naród, moja ojczyzna. Ot — właśnie „poszerzony egoizm”. Tym chcemy się zająć w naszym długim dziś.

— W dalszym więc ciągu publicystyka ubrana w kształt teatru?

Tak. Sądzę, że taki teatr jest potrzebny. Teatr, który nie czeka na wielką literaturę — jeśli jest, to dobrze — ale czekać nie można, bo nam się pali... Trzeba włożyć marynarkę i mówić. No, bo ostatecznie, mówienie to nasza robota, robota aktorów. Sądzę, że taki teatr, a przynajmniej i taki teatr, jest potrzebny w naszych warunkach społeczno-politycznych.

Teatr „eref” będzie występował z monodramami na zaproszenie Klubu Związków Stow. Twórczych — w sali SDK „Lutnia” R. Filipski zaprezentuje w dniach 15-17 bm. monodram „Co jest za tym murem”, J. A. Braszka — „Przed Grudniem” (18-21 bm.), B. Giżycki — „Nakaz aresztowania” (22-24 oraz 26 bm.), T. Kwinta — „Ciuchy historii” (25, 27 i 28 bm.) oraz powtórnie R. Filipski — „Timeo Danaos” (29-31 bm.) Spektakle rozpoczynają się o godz. 18 i 20. Zamówienia zbiorowe — w KZiST (Al. Kościuski 33, tel. 341-05 w godz. 11-15). Bilety — w SDK „Lutnia” (Piotrkowska 243, w godz. 14-17).

Drogi

Rokrocznie opracowuje się piękne plany przedsiębiorstw estradowych, potem rozpoczyna się sezon, plany przestają się w imprezy; kończy się rok i... dyskusje zaczynają się od nowa.

Co obecnie robią Estrady? Co kształtują? Są przede wszystkim pośrednikami między artystą a publicznością. Ich obecna rola, to działalność propagandowo-impresaryjna, szereg pracochłonnych administracyjnych czynności, jak zawieranie umów, ustalanie tras występów, sporządzanie kalkulacji, załatwianie dokumentów podróży, hoteli, wynajmowanie sal, kolportaż biletów itp.

To prawie wszystko, a przecież są to jedynie... dodatkowe czynności podstawowego postępowania impresaryjnego. Sformułujmy więc pytanie inaczej. Co powinni robić Estrady? Dla artysty winny spełniać rolę menażera — od artystycznych rad przy ustawianiu repertuaru, do wyszukiwania, bądź nawet kupowania od kompozytorów i autorów wartościowych po-

my pojęcia jaki jest prawdziwy skład naszej publiczności, jakie są jej poglądy, wyobrażenia i życzenia, nie wiemy również, gdzie istnieją rezerwy dla pozyskania nowych słuchaczy. Sądzę jednak, że bardzo popularna ostatnio teoria o tzw. kryzysie frekwencyjnym (czytaj: deficyt), jest wymysłem usprawiedliwiającym indolencję organizatorską.

Przy wypracowywaniu nowego modelu Estrady, jako ważnego ognia przemysłu rozrywkowego, trzeba by skoncentrować uwagę właśnie

własnym sprzętem może otrzymać 250 zł za imprezę. Co to jest własny sprzęt? Obcegi, amperomierz, rękawice gumowe, taśma monter-ska? Czy też — ultranowoczesna aparatura elektronowa z baterią mikrofonów, filtrami dźwięku, kamerami pogłosowymi i gigantycznymi kolumnami, zdolnymi „nagłośnić” amfiteatry — sopocki i polski — razem wzięte

Czytam na ten temat w „Musicoranie”: „Jasne, że w wypadku elektroakustyka z 1964 r., który w najlepszym razie dysponował wzmacniaczem „Luna”, mikrofonem MD-4 z tonsilowskimi kolumnami głośnikowymi — stawka 250 zł była aż nadto duża. Dziś jednak, kiedy koszty dziennego zużycia niesłychanie drogiego sprzętu w przeliczeniu na złotówki przekraczają wysokość maksymalnej stawki, stawkę tę należy zmienić”.

Podnoszeniu poziomu imprez rozrywkowych nie sprzyjają przepisy o tzw. imprezach cyklicznych. Artysty występujący częściej niż pięć razy miesięcznie w jednym przedsiębiorstwie estradowym, otrzymują za każdy kolejny występ stawki o 30 proc. niższe. W tej sytuacji bar-

Dewizowa muzyka

Eksporterzy polskich płyt starają się dotrzeć z nimi do coraz szerszego kręgu odbiorców. Zwiększa się — chociaż zbyt powoli — zarówno geograficzny zasięg tego eksportu jak i bezpośrednio korzyści handlowe.

Głównymi naszymi kontrahentami w tej dziedzinie są kraje socjalistyczne, zwłaszcza ZSRR i NRD. Wszystkie te kraje zgłosiły na ten rok zamówienia na ponad 800 tys. płyt. Świetną renomę zyskały sobie u naszych sąsiadów nagrania do nauki języków obcych, płyty z utworami w wykonaniu zespołów folklorystycznych i młodzieżowych oraz popularnych piosenek. Podobny repertuar oraz dawna i współczesna muzyka polska cieszy się dużym powodzeniem wśród Polonii amerykańskiej i europejskiej. Z kolei większość płyt importowanych sprzedawamy z Czechosłowacji. Warto dodać, że zaplanowany na bieżący rok import w ilości ponad pół miliona płyt, będzie najwyższym po wojnie.

Jedną z szans szerszego wyjścia naszej płyty na rynek przynajmniej europejski, jest udział Polski w dorocznej „giedzie” nagrań i wydawnictw muzycznych Mitem w Cannes. Również i w tym roku zgłosiliśmy swoją ofertę na tej najważniejszej tego typu imprezie na świecie. Jak wynika z dotychczasowych propozycji pod adresem polskich wydawców, udział w Mitem-73 okazuje się owocny. Wiele zagranicznych firm nawiązało z nami kontakty, przejawiając zainteresowanie polskimi naganiami i oferując własne. Wartość zawieranych wstępnych kontraktów dotyczących sprzedaży naszych płyt i taśm, sięga kilkunastu tysięcy dolarów.

Polska kwadrofonia na paryskim festiwalu dźwięku

Od ubiegłego roku Polskie Radio prowadzi eksperymenty z kwadrofonicznym nagrywaniem i odtwarzaniem muzyki, tj. za pomocą mikrofonów i głośników skupionych w czterech miejscach, a nie tylko w dwóch, jak przy stereofonii. Pierwszych nagrań dokonano podczas „Warszawskiej jesieni”. Na uwagę zasługuje zwłaszcza utwór Kazimierza Serockiego „Continuum”, zadykowany ork. „Les Percussions de Strasbourg”. Podczas wykonania tej kompozycji orkiestra siedzi w kilku grupach na sali. Jedynie technika kwadrofoniczna umożliwia odtworzenie „Continuum” zgodnie z intencją kompozytora. Utwór ten, w wersji kwadrofonicznej, Polskie Radio zamontowało niedawno na paryskim „Festiwalu dźwięku” — międzynarodowej imprezie, poświęconej najnowszym osiągnięciom techniki elektroakustycznej.

estrady

Andrzej Józwiak prezes ZG Stowarzyszenia Muzyki Estradowej



W organizacyjno-ekonomicznych i prawnych sprawach życia estradowego, mających duży wpływ na artystyczną stronę działalności. Trzeba by wreszcie zerwać z amatorskim sposobem pracy. Na „rynku” kultury decydujące słowo ma konsument i mimo, że okoliczności zmuszają nas często do preferowania względów ekonomicznych przed artystycznymi, równowaga proporcji musi być zachowana. Nie do pomysłienia jest organizacja koncertów na zasadzie łapanek: „Jest pan jutro wolny? No to wystąpi pan w ZDK „Dzierżyńskiego”. Przez przypadkowe, nie opracowane artystycznie programy widz traci zaufanie do instytucji.

Może wymagam zbyt wiele, ale uniknęłoby się wtedy, jakże częstych obecnie, nieporozumień w rodzaju: „Znakomity piosenkarz X miał wystąpić przed państwem, ale, niestety, właśnie dziś ma nagrania w radiu. W zamian usłyszycie państwo pannę Danusię, która jest laureatką amatorskiego konkursu w Smulkowicach Peimia Średniego.

Jeżeli jest nie najlepiej z frekwencją na imprezach, trzeba pomyśleć o zaangażowaniu socjologii w problemy rozrywkowe. Po dziś dzień nie ma-

dziej się oplacają chałtury, których przygotowanie wymaga mniej wysiłku, niż pracochłonne, czasochłonne opracowywanie ambitnego programu, którego koszty zwracają się dopiero po większej ilości występów.

Poza tym wszystkim brakuje nam koncepcji przyspieszonego szkolenia młodej kadry artystów estradowych, przede wszystkim piosenkarzy. Ciągłe nie mamy, tak jak np. w ZSRR czy Czechosłowacji, teatrów piosenki, wariete, szkółek doszkalających młodych estradowców. Wiele utalentowanych dziewcząt i chłopców po ukończeniu studiów aktorskich i muzycznych nie bardzo wie, gdzie i w jaki sposób może najlepiej rozwinąć swe umiejętności. Znakomita nasza kadra wykrusza się, a nowy narybek nie ma żadnej opieki artystycznej i... wychowawczej. Głośne w ostatnim czasie wybruki pewnego zespołu, to efekt gwiazdorstwa tych, którzy zbyt szybko ze szczebla amatorskiej produkcji zawędrowali na wyżyny popularności.

Uniejowskie pejzaże

W VII Ogólnopolskim Plenerze Ziemi Łódzkiej zorganizowanym ubiegłego lata w Uniejowie, wzięto udział 48 artystów — w tym połowa pozalódzkiech. Podniosło to prestiż

imprezy, a i ustaliło jej rangę, o czym świadczą wysoki poziom prac, eksponowanych obecnie na wystawie poplenerowej w Ośrodku Propagandy Sztuki.



Halina Strzyż-Garbolińska — „Pejzaż z Uniejowa”.

Obok istotnie poważnych wartości artystycznych, reprezentuje ona szeroki wachlarz konwencji plastycznych, przy czym abstrakcja stanowi tu raczej wąski margines, całość zaś stoi pod znakiem sztuki przedstawiającej: zaczęły od tradycyjnego realizmu, a skończyły na modnej dziś „nowej figuracji”. Zróżnicowana jest również tematyka: malownicze zakrety rzeki Warty, wspaniała bryła zamku uniejowskiego, zatłki miasta a i jego podmiejski pejzaż, opracowane są istotnie „con amore”.

Ekspozycja pokazuje nam jednak nie tylko dorobek uczestników pleneru, lecz również... ich samych, a to dzięki zestawowi artystycznych fotografii, na których utrwalaono ich w różnorodnych sytuacjach.

Pochwalmy też efektowne, kulturalnie zmontowane samej wystawy, co jest zasługą Komisarza pleneru — Bernarda Keplera, który informuje nas:

„VIII z kolei Ogólnopolski Plener Ziemi Łódzkiej organizujemy w bieżącym roku (w lipcu) w Pabianicach. Prawdą, że nie

objęły one w atrakcje architektoniczne, są jednak miastem fabrycznym, my zaś chcielibyśmy położyć szczególny nacisk na spopularyzowanie tematyki przemysłowej, która jest i będzie bogatym źródłem inspiracji twórczej. Naturalnie, zgodnie z programem naszych plenerów, imprezę tę uważamy za znakomitą formę upowszechniania sztuki plastycznej wśród mieszkańców Pabianic”.

Nawiązując do kontaktu uczestników pleneru z mieszkańcami miast, w których odbywają się one, jest niezwykle ważne, ale, niestety, nie na wszystkich poprzednich plenerach pamiętano o tym w dostatecznej mierze. Trzeba więc będzie wykonać więcej inicjatyw właśnie na plenerze pabianickim, a to przez organizowanie najrozmaitszych imprez artystycznych: spotkań z malarzami, prelekcji na tematy sztuki, wystaw i wystawek w różnych instytucjach i zakładach pracy itd.

Należy koniecznie opracować bardziej pełny plan akcji również i w tej dziedzinie!

M. JAGOSZEWSKI

Uruchomienie nowej centrali telefonicznej na Teofilowie

Jak nas informuje dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Łodzi dziś 10 bm, o godz. 14 nastąpi uruchomienie nowej centrali telefonicznej na Teofilowie. Nastąpi przekazanie już czynnych abonentów w tej dzielnicy, których telefony otrzymają nowe numery zamieszczone w „Spisie telefonów m. Łodzi 1972/73” na str. 201 i 203. Prace przekazaniowe potrwać od godz. 14 w sobotę tj. 10 bm do godzin popołudniowych w niedzielę tj. 11 bm, i w tym czasie mogą zaistnieć przerwy w pracy tych aparatów. Telefony nowo zainstalowane w mieszkaniach, dotychczas nieczynne, będą stopniowo włączane do nowej centrali, o czym każdy abonent będzie telefonicznie zawiadomiony.

„Schöps” — w „Centralu”

Znana firma „Schöps” z Wiednia otworzyła w czterech spółdzielczych domach towarowych w Polsce — w Warszawie, Katowicach, Chorzowie oraz w Łodzi — „Centralu” stoiska ze swoimi wyrobami. Sprzedaż wszelkiego typu damskich bluzek, męskich połówek bazyli na pierwszej dostawie tych artykułów. Następna ma dotrzeć do Łodzi jeszcze w tym miesiącu. W kwietniu „Schöps” sprowadza do „Centralu” specjalne wyposażenie meblowe stoiska.

(zch)

PKP informuje

DOKP w Warszawie powiadamia, że w związku z robotami drogowymi 11 bm, pociąg relacji Łódź-Fabryczna — Gliwice odjeżdżający z Łodzi Fabryczną o godz. 11.10 będzie odwołany na odcinku Częstochowa-Zawiercie.

12 i 13 marca pociąg relacji Radomsko-Częstochowa, odjeżdżający z Radomska o godz. 10.29 i pociąg relacji Częstochowa-Radomsko odjeżdżający z Częstochowy o 12.50 odwołane będą na całym przebiegu.

GO DZIEN w miesie

Spółeczny Komitet Budowy Parku Kultury i Wypoczynku oraz służba inwestycyjna budowy PKiW przy Łódzkim Przedsiębiorstwie Ogrodniczym zawiadamiają, że z dniem 26 lutego br. siedziba tych jednostek została przeniesiona na ul. Wojska Polskiego 83, 91-734 Łódź, tel. 513-24.

Osoby, którym ob. Janina Pawlaczyk (zamieszkała Łódź, ul. Zeromskiego 99) powołując się na rzekome wpływy w Wydziale Kwaterunkowym i w innych instytucjach zobowiązała się do pośrednictwa w załatwianiu przydziału mieszkania w zamian za korzyść materialną, proszone są o zgłoszenie się do KD MO Łódź-Polesie (Kopernika 29/31 pokój 103), celem złożenia wyjaśnień.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU MEBLAMI w ŁÓDZI

zaprasza

PT KLIENTÓW

do nowo otwartego sklepu

przy ulicy BRUKOWEJ 4

tel. 383-02

który dysponuje bogatym wyborem mebli różnego rodzaju, m. innymi: szafami wszystkich rodzajów oraz szafami do wbudowania łącznie z ich montażem.

MEBLE TAPICEROWANE krajowe i z importu.

W sklepie tym można kupić wszelkie meble drobne i inne z wyjątkiem mebli kuchennych i kompletów.

Równocześnie informujemy, że meble zakupione w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Meblami dostarczamy meblowozami wraz z wniesieniem ich do domów nabywców.

2061-k

8 marca na łódzkich budowlach przez 6 godzin pracowały trzy zwycięskie drużyny eliminacji szkolnych II Młodzieżowego Turnieju „Złotej Kielni” — zdobywcy „Brazowej Kielni”. Trzy 5-osobowe drużyny: murarze — uczniowie ZSB przy Technikum Budowlanym nr 1, monterzy — uczniowie ZSB

II Młodzieżowy Turniej „Złotej Kielni”

przy Technikum Budowlanym nr 2 i instalatorzy — uczniowie ZSB dla Pracujących nr 2 przy LZB, pracowały pod bacznym okiem jurorów. Ocenie podlegała organizacja kultura pracy i jej wykonanie. Brygada monterów pracowała pod gołym niebem, na 11 kondygnacji surowego budynku.

Dziś o godz. 14 odbędzie się finał ustny eliminacji wojewódzkich, po którym odbędzie się w Warszawie etap centralny (10.4. 1973 r.). Turniej zakończony zostanie finałem telewizyjnym w dniach 7-8 maja br.

Warto przypomnieć, że do eliminacji szkolnych Turnieju „Złotej Kielni” przystąpiło 6 szkół budowlanych w Łodzi, a warunkiem udziału w tych eliminacjach było wykonanie przez młodzież szeregu prac stanowiących

sprawdzian umiejętności praktycznych. Dodajmy, że celem turnieju jest m. in. szeroka popularyzacja i podniesienie społecznej rangi zawodów budowlanych.

inicjatorem turnieju jest ZMS, organizatorem na terenie m. Łodzi — Zarząd Łódzki ZMS przy Współdziale Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Budownictwa i Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi. (j.kr.)

Co się dzieje na budowie przejścia podziemnego?



Jak wiadomo, na dzień 22 lipca br. ma być oddane do użytku wraz z wyremontowanym Dworcem Fabrycznym, pierwsze w Łodzi przejście podziemne, biegnące pod ul. Kilińskiego. Czasu więc do zakończenia robót pozostało niewiele. Co więc aktualnie dzieje się na tej budowie?

W części wschodniej i środkowej podziemnego tunelu przygody Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych i Ciepłowniczych oraz MPI zakładają instalacje elektryczne. Przygotowywane są także ścianki działowe dla punktów handlowych

Wkrótce przystąpi do robót załoga Szydłowieckich Zakładów Kamienia Budowlanego. Jeszcze w marcu ma być rozpoczęta

Niedzielne wycieczki

Klub Pieszych przy PTT-K organizuje w nadchodzącą niedzielę, 11 bm, wycieczkę pieszą na trasie: Justynów — Wisłowa Góra — Olechów (12 km). Zbiórka uczestników na dworcu PKP Łódź-Fabryczna o godzinie 9.10. Koszt ok. 15 zł.

Klub kolarzy zaprasza na wycieczkę rowerową w niedzielę, 11 bm, na trasie: Łódź — Różki — Łódź (27 km). Zbiórka na Starym Rynku o godz. 10.

Łódzki Ośrodek Turystyki i Wypoczynku, 11 bm, urządza kolejną wycieczkę do jaskini „Raj”. Przejazd autokarem, obiad, zwiedzanie muzeum H. Sienkiewicza w Oblegorku, Muzeum Ziemi Kieleckiej, amfiteatru i katedry w Kielcach oraz jaskini „Raj”. Koszt 140 zł. Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Biuro Organizacji Turystyki i Wypoczynku LOTW Łódź, pl. Wolności 2, tel. 687-45. (kr)

W Klubie Dziennikarza

W poniedziałek, 12 bm, o godz. 18 odbędzie się projekcja filmu H. Kluby pt. „Słońce wschodzi raz na dzień”. Wstęp dla posiadaczy kart klubowych.

Sygnaty

JAK NA WULKANIE

Mieszkam na parterze w bloku 258 na Teofilowie „B”. Pod moim mieszkaniem administracja urządziła sobie magazyn remontowy. W magazynach tych zaś ciągle coś się kuje i bezustannie pracują i warczą jakieś hałaśliwe maszyny tak, że wylatują szklanki z kredensu.

Pracuję na 3 zmiany i często mimo zmęczenia nie mogę usnąć, bo cały mój dom drży w posadach. Rozumiem, że każda administracja musi dysponować własną komórką remontową, ale czy konieczne jest aby stała się lokalizacją tak, aby stała się udręką dla lokatorów?

J. SADOWSKA

Odznaczenia „Krzyżem Walecznych”

Wczoraj przewodniczący Prez. DRN Łódź-Sródmieście — R. Rójewski dokonał dekoracji 18 członków ZBOWID Oddział Łódź-Sródmieście za udział w walkach z okupantem hitlerowskim „Krzyżem Walecznych”.

„Krzyżem Walecznych” udekorowano: J. Grabowskiego, Z. Herszela, R. Kucharskiego, St. Kinowskiego, St. Kuźnickiego, L. Niedzielskiego, Z. Janiakowskiego, M. Pivoszczuka, Z. Prymusa, St. Potarzyckiego, dr J. Rowińskiego, A. Rzewskiego, K. Szuberta, T. Słabego, S. Widyka, B. Woźniaka, M. Michalskiego i J. Niewinowskiego. (kr)

Ukończyli 100 lat

Piękny i rzadki jubileusz, bo 100-lecie urodzin, obchodzi dzisiaj Marianna Suska i Józef Augustyniak.

Pani Marianna od kilku lat jest pensjonariuszką II Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych przy ul. Hutora. Urodziła się we wsi Dobra w woj. poznańskim. Na pytanie kiedy przeprowadziła się do Łodzi, odpowiedziała: „Nie pamiętam, to było już tak dawno...” Mimo tak poważnego wieku jubilatka czuje się bardzo dobrze, chodzi bez pomocy innych, nie sprawia kłopotu.

Drugiego jubilata zastaliśmy w jego mieszkaniu przy ul. Perla. Sam nam otworzył drzwi. Mieszka tu razem z wnuczką i prawnuczką. Dopiero od dwóch lat ma kłopoty ze słuchem. W dalszym ciągu jednak może czytać bez pomocy okularów. Wspominając swoje burzliwe dzieje, powiedział: „Przeżyło się przez te lata wiele rzeczy”.

Dostojnym jubilatam składamy życzenia dalszych 100 lat życia w dobrym zdrowiu. (j.o)

Fot.: L. Olejniczak

„Nie ma kultury tam, gdzie brak ładu, porządku i czystości”

(j.kr.)

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 295-53
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07
Informacja kolejowa 635-55
Informacja PKS 263-96, 547-20
Pogotowie wodociągowe 835-46
Pogotowie gazowe 395-85
Pogotowie energetyczne 334-28
Pogotowie ciepłownicze 288-81

TEATRY

WIELKI — godz. 18 „Aida”
POWSZECHNY — godz. 16 „Kik-Klak”, g. 19.15 „Kotka na rozpalonym, blaszanym dachu”
NOWY — godz. 19.15 „Dzieje grzechu”
MAŁA SALA — godz. 20 „Moją tyś są wolne”
JARACZA — godz. 11 „Porwanie w Tiumurliście”, godz. 15.30 „Hamlet”
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Barillon się żeni”
MUZYCZNY — godz. 19 „My chcemy tańczyć”
ARLEKIN — godz. 17.30 „Złota rybka”
PINOKIO — godz. 11 „Ela w krainie ziewaczy”

FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30 Koncert symfoniczny — ork. PFL. Abonament B 12. Muzyka Gershwina. Dyrygent — Józef Klimanek. Solista — Rudolf Buchbinder — fortepian (Austria). W programie: Uwertura kubańska. Koncert fortepianowy F-dur. Amerykanin w Paryżu (poemat symfoniczny)

MUZEA

SZTUKI (ul. Włocławskiego 36) nieczynne
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9-15
HISTORIA WŁOKNIENICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11-19
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10-15
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10-17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9-15.30 (kasa czynna do godz. 15)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BALTYK — Konfrontacje 72. „Ujarmienie ognia” (radz.) od lat 14 godz. 9, 12, 15, 18, 21, 24
LUTNIA — „Dziewczyna z gór” (jug.) od lat 16 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POLONIA — „Pojedynek rewołucyjny” (USA) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Na krawędzi” (A) (pol.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁOKNIARZ — „Dziewica i Cygan” (ang.) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WOLNOŚĆ — „Pojedynek rewołucyjny” (USA) od lat 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100

ZACHĘTA — „Niebieski żołnierz” (USA) od lat 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100

LDK — „Narkoman” (USA) od lat 18 godz. 14.45, 17.15, 19.45

SEANSE NOCNE

PRZEDWIOSNIE — „Mordercy w imieniu prawa” (franc.) godz. 22.15

* * *

STYLOWY — „Wielka włóczka” (franc.) od lat 11 godz. 15, 17.30, 20

STUDIO — „Zbieg z Alcatraz” (USA) od lat 18 godz. 18.15, 20.30

ASANOVY Z WENEJI! (wł.) od lat 16 godz. 16, 18

PRZEDWIOSNIE — „Klan Sympliczyków” (fr.) od lat 16 godz. 15, 17.30, 20

PIONIER — „Wielkie wakacje” (franc.) od lat 11 godz. 15.30, „Dancing w kwatery Hitlera” (pol.) od lat 18 godz. 17.30, 19.45

POKOJ — „12 krzesel” (A) (radz.) od lat 11 godz. 15, „Złoto Mackenny” (B) (USA) od lat 16 godz. 17.30, 20

REKORD — „Wódz Seminolów” (NRD) od lat 14 godz. 10, 12.30, 15, „Love story” (USA) od lat 15 godz. 17.30, 19.45

ROMA — „Arabeska” (B) (USA) od lat 14 g. 10, 12.15, 14.30, 17, „Dodekadzen” (A) (jap.) od lat 18 godz. 19.30

SOJUSZ — „Dziewczyna inna niż wszystkie” (ang.) od lat 18 godz. 17, 19.15

STOKI — „Przygody misia Yogi” (B) (USA) od lat 7 godz. 16, „Wesele” (A) (pol.) od lat 14 godz. 17.45, 19.45

SWIT — „Był sobie fajdak” (USA) od lat 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30

DZURRY APTEK

Kilińskiego 136a, pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 95, pl. Kosciuszki 8, Cieszkowskiego 5, Fejlskiego 1, Obr. Stalingradu 15

DZURRY SZPITALI

Szpital im. M. Matusowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście z poradni K, ul. 10 Lutego 7/9.

Szpital im. H. Wolf — ul. Zagłównicka 34/36 — dzielnica Bałuty

Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew

I Klinika Pol.-Gin. — ul. M. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna

II Klinika Pol.-Gin. — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście — poradnie K — Nowotki 80 i Kocińskiego 22

Chirurgia ogólna — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Zeromskiego 113)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Bałckiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnolódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 515-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

KIEROWNICTWO PRODUKCJI
televizyjnego filmu fabularnego
pt. „KUC”
poszukuje
CHŁOPCÓW
w wieku 6 – 14 lat

Zgłoszenia pisemne wraz z fotografacją prosimy kierować w terminie do dnia 18. III. 1973 r. pod adresem:

Kierownictwo Produkcji Filmu „KUC”
93-106 Łódź, ul. Kilińskiego 210
2215-k

Nieruchomości

PLAC budowlany w Łodzi kupię. Oferty „3112” Prasa, Piotrkowska 96

PLAC w Sokolnikach kupię. Oferty „3112” Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK murowany wolny sprzedam. — Łódź, Owsiana 5 3079 g

SPRZEDAM 1,5 ha ziemi z cegłą. Próchnika 9 m. 1

PLAC 5.000 m Łódź-Radogoszcz sprzedam. Tel. 506-37, godz. 16-18

DOM jednorodzinny murowany z placem 1 000 m zagospodarowany, z ogrodem sprzedam. Tel. 549-74, godz. 16-20

Kupno-Sprzedam

KAMERE i creplinę sprzedam. Tel. 383-04

PALNIK na ropę (NRE) sprzedam. Tel. 839-31

BAROKOWE: kredens i krzesła sprzedam. Kupię kaloryfer gazowy. Tel. 355-64. Oferty „3074” Prasa, Piotrkowska 96

FORTEPIAN krótki — Schrödera — pilnie sprzedam. 5.000. Tel. 567-71

BOKSERA 7-miesięczną sprzedam. Widzew, Konstytucyjna 42 b m. 54 blok 7 3082 g

MAGIEL - prasownicze — sprzedam, 2 pokoje, kuchnia posklepowa wśród mięs, zamienie na mieszkanie — bloki. Zachodnia 61-2 (przy Obr. Stallgradu) 3085 g

SPRZEDAM niwelator. Telefon 606-73 3031 g

OKAZJA — tanio sprzedam nowy saksofon „Amati” tenor. Zarzewska 20 m. 27 3052 g

MASYNE dziewiarska osnowowa, podziałka 26 „Textilia” oraz snówadło szpulowe z ramą — sprzedam. Gorzów Wkp. tel. 67-44 53 p

Pojazdy

„WARSZAWĘ M-20” pilnie, tanio sprzedam. Hipoteczna 13 m. 64, godz. 15-18 5232 g

„SKODE 1000 MB” (rok 1969) sprzedam. Telefon 400-25, po godz. 16

„FIATA 125-p” odbiór w „Motozbycie” — sprzedam lub zamienie na „Syrène 105”, odbiór w „Motozbycie” — Oferty „3117” Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ M-20” pilnie sprzedam. Wiadomość w każdy czwartek i piątek po godz. 18. Łódź, ks. Brzóska 10-7

Malżeństwo

„WARSZAWĘ” po 19 tys. sprzedam. Łódź, telefon 831-18 po 14 3025 g

„WARSZAWĘ” po 19 tys. sprzedam. Łódź, telefon 831-18 po 14 3025 g

Malżeństwo

„WARSZAWĘ” po 19 tys. sprzedam. Łódź, telefon 831-18 po 14 3025 g

„WARSZAWĘ” po 19 tys. sprzedam. Łódź, telefon 831-18 po 14 3025 g

LOKAL NA CELE BIUROWE
LUB MAGAZYNOWE
o pow. ca 100 – 300 m kw.
wynajmie
na terenie ŁODZI
od przedsiębiorstw PAŃSTWOWYCH,
SPÓŁDZIELCZYCH i osób prywatnych
ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
INFORMATYKI
PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO
„ETOB”
Oferty przyjmuje Dział Zaopatrzenia-Inwestycyjny ul. Wólczańska 158/160 w godz. 7—15, tel. 659-66 wewn. 1 1715-k

Nauka Praca

MATEMATYKA, chemia: Tel. 478-41 inż. Ciesielski

STUDENT udziela korepetycji chemia, fizyka. Telefonować 859-56 po niedzialki, środy, piątki, godz. 13—15, Moroszkiewicz 3281 g

NIEMIECKI, rosyjski — Keppe, Wigury 12, front II klatka 2802 g

POMOC domowa dochodząca, umiejąca gotować — potrzebna. Traktorowa 94—8, godz. 18

POSZUKAM duże kwalifikacje w handlu owocami, warzywami, dysponując odpowiednim samochodem. Przystąpię natychmiast do spółki z osobą posiadającą zezwolenie oraz punki sprzedaży. Oferty „3534” Prasa, Piotrkowska 96

Różne

PRZYCHODNIA Skóro-Wenerologiczna m. Łodzi ul. Zakątna 44. I piętro, rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel) udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie

GLOBULKI ZET zmniejszają możliwość zajścia w niepożądaną ciążę. Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „RUCH”. Cena 1 opakowania 10 szt. 7 zł. na receptę — 2.10 1831 k

CZERWONIEC Konstancji — ginekolog. Tuwima 20 2905 g PL Wyzd. Włók.

REHABILITACJA I SPORT

Zainteresowanym młodym LEKARZOM korzystne warunki i perspektywy proponuje
WOJEWÓDZKIE SANATORIUM REHABILITACYJNO-ORTOPEDYCZNE KORFANTÓW woj. opolskie
1826-k

Pracownicy poszukiwani

ZAKŁADY IGIEL I CZĘŚCI DO MASZYN DZIEWIARSKICH „FAMID” w Łodzi, ul. Wersalska 50 zatrudniają natychmiast:

- INŻYNIERA mechanika na stanowisku kierownika zespołu w zakładowym biurze konstrukcyjnym,
- TOKARZY, FREZERÓW,
- ŚLUSARZY — ustawiaczy automatów,
- OSTRZARZY narzędziowych,
- ŚLUSARZY narzędziowych oraz
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodach TOKARZ, FREZER.

Warunki pracy wg układu zbiorowego pracowników przemysłu metalowego. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7—15. 1166-k

Pracownicy poszukiwani

— ELEKTROMONTERÓW,
— ŚLUSARZY,
— MURARZY i pom. murarzy,
zatrudni natychmiast „PRE Elektromontaż” w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 21. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Informacji udziela dział kadr i szkolenia zawodowego w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 21, tel. 398-70 wewn. 16 lub 250-49. 428-k

Pracownicy poszukiwani

— INŻYNIERÓW mechaników na stanowiska st. konstruktorów do działu głównego konstruktora,
— INŻYNIERA odlewnika lub technika odlewnika na stanowisko starszego metalurga,
— INŻYNIERA mechanika na stanowisko kierownika narzędziowni,
— TOKARZY, szlifierzy, frezerów, ślusarzy narzędziowych, wiertaczy, formierzy ręcznych i maszynowych, zalewaczy, pracowników do magazynów, transportu wewnętrznego i zewnętrznego oraz do przyuczenia zawodu — wiertacza, szlifierza, tokarza przyjmie Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych „MAJED” w Łodzi, ul. Zeromskiego 96. Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych i szkolenia zawodowego w Łodzi, ul. Zeromskiego 96 w godz. 9—15. 1252-k

Pracownicy poszukiwani

— MURARZY i pomocników murarzy,
— SZKLARZY, STOLARZY oraz ROBOTNIKÓW transportu,
— UCZNIÓW do przyuczenia w zawodzie stolarskim — zatrudni w terminie natychmiastowym z terenu m. Łodzi Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Handlu Wewnętrznego w Łodzi, ul. Piotrkowska 67. Warunki pracy do omówienia w sekcji kadr i szkolenia zawodowego I p., pokój 16. 2156-k

Dr Jadwiga ANFORO-WICZ — skórne, weneryczne. 16.30—19. Próchnika 8 2775 g

GUZIKI do futer. Pietruszewska, Łódź, pl. Reymonta 5/6 3084 g

WISŁA — Centrum! Wy najmę 8-pokoi (25 łózek) przedsiębiorstwo państwo wemu. Możliwość wyżywienia na miejscu. Wróbel, Wisła 1879, powiat Cieszyń 2010 k

FARBUEJEMY: bluzki modnylon, bri-nylon, helanco, bistor, elastor, koszulki non-iron, suknie koronkowe, creplinę, karkulki sztuczne, misie wełniane, nylonowe, crialony, casilon. Zakład prywatny Nowomiejska 10

NAPRAWA telewizorów 567-31. Głowiński

NAPRAWA telewizorów Tybinkowski. 215-73

WYKRYWANIE usterek w silnikach samochodowych, regulację zapłonów, gaźników, elektrycznym aparacie „Crypton”, montowanie opon aparatem pneumatycznym, wyważanie kół, regulację świateł, hamulców, zbieżności, karosażu — aparatem optycznym „Dunlop”, pogłębianie bieżnika opon — wykonuje inż. Supady. Suwalska 24, tel. 438-78

ZGINĘŁA 25 lutego na Dąbrowie suka — biała, długowłosa, wzrost średni — mieszaniec. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Rydla 7 A m. 107, po godz. 17, telefon 303-42 lub 201-91

GRAZYNA Wólc. Starorudzka 57 zgubiła leg. i indeks 23428 wyd. orzeź 2905 g PL Wyzd. Włók.

BETONIARZY, TYNKARZY, MURARZY, CIESLI, STOLARZY, MONTAŻYSTÓW

elementów prefabrykowanych, SPAWACZY na konstrukcje nośne oraz ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych przyjmie Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1. ul. Piotrkowska 55. Zgłoszenia kandydatów z terenu m. Łodzi przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 7—15.

MURARZY, DEKARZY, ZDUNÓW i pomoc murarzy zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego nr 4 w Łodzi, ul. Lubelska 9/11. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr w godzinach 7—15, pokój nr 48. 1744-k

— **PIEKARZY** z kartami zdrowia w pełnym wymiarze czasu pracy oraz dorywczo,
— **ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych** z kartami zdrowia do pracy w piekarniach i magazynach mąki na jedną zmianę,
— **SPRZĄTACZKI** z kartami zdrowia do piekarni i ciastkarni na jedną lub dwie zmiany,
— **DOZORCÓW**,
— **ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych** do produkcji pieczywa na dwie zmiany zatrudnią natychmiast LZP Piekarskiego w Łodzi, ul. Jerzego 10/12. Bliższych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7.30—15.30, tel. 242-28 lub 369-65, wew. 11. 1717-k

Pracownika z wyższym wykształceniem

technicznym względnie ekonomicznym, minimum 5-letnią praktyką zawodową na stanowisku kierowniczym oraz znajomością przemysłu maszynowego, jak również planowania i programowania inwestycji zatrudni natychmiast na stanowisku naczelnika planowania inwestycji Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych „Polmatex” w Łodzi. Oferty wydłuża kadr i szkolenia w zjednoczeniu przy ul. Wólczańskiej 55/37, pokój 301, w godzinach 9—13. 1717-k

BETONIARZY, robotników oraz pracowników

o innych zawodach budowlanych zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Łódź, Al. Kościuski 101, tel. 671-07. Praca na terenie m. Łodzi. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. 533-k

MURARZY-TYNKARZY, cieśli, monterów rusztowań rurowych, zbrojarzy, betoniarzy, monterów konstrukcji żelbetowych, robotników budowlanych zatrudni natychmiast bez skierowania z Wydziału Zatrudnienia Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „DĄBROWA” w Łodzi, ul. Gagarina 13, pokój 5. 1788-k

Kierowców samochodowych z I i II kat.

— monterów samochodowych
— ładowaczy
— stolarzy samochodowych
— elektryków samochodowych
— robotników magazynowych
— elektryków sieciowych
— robotników gospodarczych
— portierów-dozorców (powyżej 50 lat)
— blacharza-spawacza

zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi w podległych oddziałach: ul. Pojezierska 95, ul. Zamorska 1/9, ul. Górnicza 18/36, ul. Nowo-Teresy 1. Łódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr LPTB w Łodzi ul. Górnicza 18/36 codziennie w godz. 8—13. 2180-k

Inżynierów i techników mechaników oraz elektryków do działu gł. technologa.

— **Ekonomistów** z wykształceniem wyższym do działu zatrudnienia plac i działu planowania ekonomicznego,
— **Starszych planistów** z wykształceniem średnim, praktyką oraz ze znajomością branży chemicznej i elektrotechnicznej w dziale zaopatrzenia,
— **Kierownika magazynu** ze znajomością branży elektrycznej i metalowej,
— **Podoficera ppoż.** na stanowisko młodszego inspektora,
— **Spawaczy, ślusarzy, tokarzy**,
— **Monterów samochodowych**,
— **Robotników magazynu, rozdzielni, gospodarczych**,
— **Sprzątaczkę - szatniarkę** zatrudni FT i AT „ELTA” w Łodzi, ul. Aleksandrowska 67/93. Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje dział przygotowania kadr. 1819-k

Maszynistkę biegle piszącą z wykształceniem

średnim,
— **St. konstruktorów-przyrządowców** z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym i długoletnią praktyką,
— **Kontrolera** do prowadzenia izby pomiarów z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym i odpowiednią praktyką,
— **Tokarzy, frezera narzędziowego**,
— **Ślusarzy narzędziowych**,
— **Ślusarzy-blacharzy**,
— **Spawaczy elektryczno-gazowych**,
— **Szlifierzy-polerowników**,
— **Robotników** do transportu wewnętrznego, pożądanego uprawnienia na wózki akumulatorowe,
— **Sprzątaczy hal produkcyjnych**,
— **Robotników** do prac gospodarczych,
— **Robotników magazynowych** do inwentaryzacji ciągłej,
— **Kierownika magazynu surowców** z wykształceniem średnim, znajomością branży metalowej i długoletnią praktyką,
— **St. rewidenta** — inwentaryzatora z wykształceniem wyższym lub średnim ekonomicznym i praktyką w przemyśle metalowym zatrudnią Łódzkie Zakłady Metalowe, Łódź, ul. Warecka 5 (Teofilów). Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje sekcja d/s osobowych i szkolenia zawodowego. 1665-k

BETONIARZY, TYNKARZY, MURARZY, CIESLI, STOLARZY, MONTAŻYSTÓW elementów prefabrykowanych, SPAWACZY na konstrukcje nośne oraz ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych przyjmie Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1. ul. Piotrkowska 55. Zgłoszenia kandydatów z terenu m. Łodzi przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 7—15.

MURARZY, DEKARZY, ZDUNÓW i pomoc murarzy zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego nr 4 w Łodzi, ul. Lubelska 9/11. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr w godzinach 7—15, pokój nr 48. 1744-k

— **PIEKARZY** z kartami zdrowia w pełnym wymiarze czasu pracy oraz dorywczo,
— **ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych** z kartami zdrowia do pracy w piekarniach i magazynach mąki na jedną zmianę,
— **SPRZĄTACZKI** z kartami zdrowia do piekarni i ciastkarni na jedną lub dwie zmiany,
— **DOZORCÓW**,
— **ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych** do produkcji pieczywa na dwie zmiany zatrudnią natychmiast LZP Piekarskiego w Łodzi, ul. Jerzego 10/12. Bliższych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7.30—15.30, tel. 242-28 lub 369-65, wew. 11. 1717-k

Pracownika z wyższym wykształceniem technicznym względnie ekonomicznym, minimum 5-letnią praktyką zawodową na stanowisku kierowniczym oraz znajomością przemysłu maszynowego, jak również planowania i programowania inwestycji zatrudni natychmiast na stanowisku naczelnika planowania inwestycji Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych „Polmatex” w Łodzi. Oferty wydłuża kadr i szkolenia w zjednoczeniu przy ul. Wólczańskiej 55/37, pokój 301, w godzinach 9—13. 1717-k

BETONIARZY, robotników oraz pracowników o innych zawodach budowlanych zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Łódź, Al. Kościuski 101, tel. 671-07. Praca na terenie m. Łodzi. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. 533-k

MURARZY-TYNKARZY, cieśli, monterów rusztowań rurowych, zbrojarzy, betoniarzy, monterów konstrukcji żelbetowych, robotników budowlanych zatrudni natychmiast bez skierowania z Wydziału Zatrudnienia Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „DĄBROWA” w Łodzi, ul. Gagarina 13, pokój 5. 1788-k

Kierowców samochodowych z I i II kat.
— monterów samochodowych
— ładowaczy
— stolarzy samochodowych
— elektryków samochodowych
— robotników magazynowych
— elektryków sieciowych
— robotników gospodarczych
— portierów-dozorców (powyżej 50 lat)
— blacharza-spawacza

zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi w podległych oddziałach: ul. Pojezierska 95, ul. Zamorska 1/9, ul. Górnicza 18/36, ul. Nowo-Teresy 1. Łódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr LPTB w Łodzi ul. Górnicza 18/36 codziennie w godz. 8—13. 2180-k

Inżynierów i techników mechaników oraz elektryków do działu gł. technologa.
— **Ekonomistów** z wykształceniem wyższym do działu zatrudnienia plac i działu planowania ekonomicznego,
— **Starszych planistów** z wykształceniem średnim, praktyką oraz ze znajomością branży chemicznej i elektrotechnicznej w dziale zaopatrzenia,
— **Kierownika magazynu** ze znajomością branży elektrycznej i metalowej,
— **Podoficera ppoż.** na stanowisko młodszego inspektora,
— **Spawaczy, ślusarzy, tokarzy**,
— **Monterów samochodowych**,
— **Robotników magazynu, rozdzielni, gospodarczych**,
— **Sprzątaczkę - szatniarkę** zatrudni FT i AT „ELTA” w Łodzi, ul. Aleksandrowska 67/93. Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje dział przygotowania kadr. 1819-k

Maszynistkę biegle piszącą z wykształceniem średnim,
— **St. konstruktorów-przyrządowców** z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym i długoletnią praktyką,
— **Kontrolera** do prowadzenia izby pomiarów z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym i odpowiednią praktyką,
— **Tokarzy, frezera narzędziowego**,
— **Ślusarzy narzędziowych**,
— **Ślusarzy-blacharzy**,
— **Spawaczy elektryczno-gazowych**,
— **Szlifierzy-polerowników**,
— **Robotników** do transportu wewnętrznego, pożądanego uprawnienia na wózki akumulatorowe,
— **Sprzątaczy hal produkcyjnych**,
— **Robotników** do prac gospodarczych,
— **Robotników magazynowych** do inwentaryzacji ciągłej,
— **Kierownika magazynu surowców** z wykształceniem średnim, znajomością branży metalowej i długoletnią praktyką,
— **St. rewidenta** — inwentaryzatora z wykształceniem wyższym lub średnim ekonomicznym i praktyką w przemyśle metalowym zatrudnią Łódzkie Zakłady Metalowe, Łódź, ul. Warecka 5 (Teofilów). Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje sekcja d/s osobowych i szkolenia zawodowego. 1665-k

ZARZĄD
DRÓG I MOSTÓW m. ŁODZI
zawiadania
PT mieszkańców Łodzi, że
z **DNIEM 12 MARCA 1973 r.**
rozpoczyna swoją działalność
POGOTOWIE DROGOWE
Dyżury będą pełnione w siedzibie
REJONU SŁUŻBY DROGOWEJ
ŁÓDŹ-POLESIE,
ul. Krzemieniecka 3/5, tel. 317-41
w godz. 15—7 oraz
w niedzielę i święta
przez całą dobę

Zadaniem pogotowia drogowego jest doraźne i operatywne naprawianie znaków drogowych oraz zabezpieczanie uszkodzeń w nawierzchniach ulicznych na terenie m. ŁODZI, ażeby zapewnić bezpieczeństwo dla ruchu drogowego. 2257-k

DWÓCH techników ekonomii lub budownictwa z praktyką i znajomością zagadnień gospodarki materiałowej oraz zaopatrzenia, zatrudni niezwłocznie Zjednoczenie Budownictwa Komunalnego Województwa Łódzkiego w Zgierzu, ul. Chopina 5. Informacji udziela wydział organizacji i zarządzania na miejscu lub telefonicznie nr 554-34 Łódź. 2005-k

Przetargi

Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 85 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie rozbiórki budynku murowanego z cegły oraz wykonanie z prefabrykatów magazynu materiałów łatwopalnych, zlokalizowanych w Bazie LPIS : El. przy ul. Krętej 14. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 24. III. 1973 r. w sekretariacie przedsiębiorstwa pokój nr 416. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne. Bliższych informacji udzieli dział głównego mechanika tel. 650-99. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26. III. 1973 r. o godz. 11. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta i nieprzyjęcie oferty bez podania przyczyn. 2008-k

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Pabianicach ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu 2 szt. kotłowni centralnego ogrzewania typu La Monte'a w kotłowni osiedlowej przy ul. XX-lecia PRL nr 4a w Pabianicach. Remont będzie polegał na wymianie węzłownic z rur o średnicy 32x2,5 w ilości 36 szt. (1 kocioł), w kotłach typu La Monte'a o wydajności 1,25 Gcal/h. Termin wykonania robót II i III kwartał 1973 r. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg na roboty montażowo-instalacyjne c.o.” należy składać do dnia 23 marca 1973 r. w biurze Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Pabianicach ul. Orła 6. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bądź odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie dnia 26 marca 1973 r. w biurze MZBM w Pabianicach ul. Orła 6, pokój 51 o godz. 9.

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Rada Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że dnia 19 marca 1973 r. o godz. 16 w sali Konferencyjnej Pawilonu Technik Obrachunkowych, ulica Rewolucji 1905 r. nr 39a, odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr Józefa Skowrońskiego pt. „Próba modelu rachunku kosztów w przedsiębiorstwie produkcyjnym”
Promotor: Doc. dr hab. Alicja Jarugowa z Uniwersytetu Łódzkiego
Recenzenci: Doc. dr hab. Józef Szczepaniak z Uniwersytetu Łódzkiego
Prof. dr hab. Wiktor Małe z WSE we Wrocławiu
Rozprawa doktorska wraz z recenzjami znajduje się do wglądu w Bibliotece Uniwersyteckiej, Łódź, ul. Narutowicza 108. Wstęp na rozprawę wolny. 2246-k

OBIEKT
na terenie m. ŁODZI
z zabudowaniami
nadający się na magazyny
(z zachowaniem strefy ochronnej)
zakupi
Wojewódzki Związek Hodowców
Drobnego Inwentarza w Łodzi,
ul. Zgierska nr 150, tel. 540-80
Informacje w godz. 8—15

